Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 81. Poniedziałek dnia 7 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Cele sowieckie w sporze o Besarabię.

Niespodziewane coup de théatre sowieckiej dyplomacji przestały już wywoływać skutek zamierzony przez władców Moskwy: nie budzą ani paniki, ani nawet zdziwienia w Europie. Ludzie cywilizowani mieli czas w ciągu sześciu lat przyzwyczaić się do tych bezczelnych żądań, jakie przy każdej sposobności podnosi rząd bolszewicki. Gdy więc przed kilku tygodniami p. Rosenblum w oficjalnej „Żyzni Ekonom“ powitał posła Darowskiego artykułem, domagającym się... rewizji Traktatu ryskiego jako warunku zawarcia przez S. S. S. R. konwencji handlowej z Polską, to znaczna część polskiej prasy przeszła nad tą zuchwałą elukubracją do porządku dziennego. Denerwować się tą naiwną i bezwstydną próbą szantażu — byłoby istotnie zbyt zaszczytną dla bolszewików z naszej strony reakcją. Mamy przecież wszyscy świadomość, że traktatu ryskiego broni nie lojalność sowietów, ale nasza siła, a umowa handlowa leży w interesie zarówno Polski, jak i Rosji.

Nie należy się także denerwować najnowszym bluffem sowieckim: zerwaniem rokowań w sprawie Besarabji. Taką awanturę w większym stylu urządzają kremlińscy sownarkomi na każdą wiosnę. Powodu dostarcza im raz rzekome niebezpieczeństwo ze strony band Sawinkowa, to znów potrzeba „obrony niemieckiej rewolucji przed napaścią francusko-polską“. Przed dwoma laty wywołali słynne ultimatum Curzona, przed rokiem zamordowali ks. Budkiewicza mimo protestów całego świata. Obecnie ożywili sprawę besarabską, by z niej narobić hałasu na całą Europę.

O co chodzi sowietom w aktualizowaniu sporu o Besarabję? Wiedzą przecież, że Rumunja nie zechce dyskutować z nimi o przynależności państwowej Besarabji. Oprócz uchwały besarabskiego Zgromadzenia Narodowego z 1918 roku Rumunja posiada bowiem na poparcie swych praw traktat paryski z roku 1920, w którym Wielkie Mocarstwa wzięły na siebie odpowiedzialność przed przyszłą Rosją za połączenie Besarabji z Rumunją i może powołać się na statystykę ludności besarabskiej, przemawiającą zdecydowanie za przynależnością tego kraju do rumuńskiego obszaru narodowego.

Nie o odzyskanie Besarabji chodziło zresztą sowietom. Musiałyby one w tym celu zdecydować się na wojnę, a tymczasem zarówno w czasie rokowań, jak i po ich rozbiciu obserwujemy w języku dyplomacji sowieckiej względne umiarkowanie i spokój. Musimy przyjść zatem do wniosku, że cały besarabski zatarg był komedją, wywołaną dla celów demonstracyjnych i propagandystycznych. Od trzech lat uprawiają sowiety politykę pokojową, by ściągnąć do Rosji kapitały europejskie. Starają się usilnie o uznanie prawne ze strony Mocarstw. Tłumią nawet nieco chwilowo propagandę komunistyczną w państwach, na uznaniu których szczególnie im zależy. Grają wielką grę, by tylko utrzymać swe panowanie aż do czasu, kiedy pożar ogarnie inne państwa i całą Europę. Ale taka kompromisowość budzi niezadowolenie wśród radykalnych członków partji komunistycznej, a oburzenie wśród komunistów zagranicznych. Sowiety paraliżują mimowoli agitację III. Międzynarodówki. I dlatego to dyplomacja sowiecka, zmuszona do ugodowości w stosunkach z Mocarstwami, skąd spodziewa się przypływu kapitałów, folguje sobie dowoli w głośnym, demonstracyjnym radykaliźmie, gdy chodzi o sąsiadów finansowo słabych lub o sprawy, które zawikłaniami wojennemi nie grożą, jak np. prześladowanie religji. Zainscenizowanie sporu o Besarabję jest takiem typowem ratowaniem formy i metody bolszewickiej w dyplomacji. P. Cziczerin musiał pokornie odwoływać swe impertynenckie noty, które przesłał niedawno angielskiemu przedstawicielowi. Rozmawiając z Londynem i z Rzymem musi teraz ubierać frak i cylinder. Korzysta więc ze sposobności, by w sprawie Kłajpedy czy Ligi Narodów, Besarabji czy Traktatu Ryskiego wystąpić jak „prawdziwy“ bolszewik, ubrany według mody 1917 i 1918 roku. Pomaga w ten sposób propagandzie komunistycznej zagranicą.

Gdyby sowiety zwątpiły w sukces swej „nowej polityki ekonomicznej“ i przeszły znowu do polityki wojennej, wówczas nie będą potrzebowały pretekstu besarabskiego dla wywołania wojny. Uderzą na sąsiada i bez powodu, w imię rewolucji światowej. Być może, że to nastąpi, zanim sowietyzm upadnie. Wiosna roku 1924 nie zapowiada — na razie — takiej wojny...

P. Zamojski nie ustępuje.

Warszawa. (PAT.). Wydział polityczno-prasowy prezydjum rady ministrów stwierdza, że pogłoska niektórych dzienników o spodziewanem ustąpieniu ministra spraw zagr. Zamojskiego, ze względu na zły stan zdrowia, jest zupełnie bezpodstawna.

Na listę akcjonarjuszy Banku Polskiego przed zamknięciem subskrypcji zapisał się m. i. Ignacy Paderewski z 250 akcjami.

Warszawa. (AW.). Wczoraj wyjechała do Gdańska delegacja rządu polskiego, mająca prowadzić rokowania w Gdańsku w sprawach przywozowo-wywozowych, oraz akcyzowych i monopolowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Ukrainy donoszą, że Dniepr, Doniec i Bug połudn. wylały. Kijowowi grozi powódź.

Decyzja kłajpedzka zarzewiem nowych konfliktów.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO RADY AMBASADORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek rano poseł polski w Paryżu Alfred Chłapowski był przyjęty przez premiera Poincarego, któremu wręczył kopję listów uwierzytelniających. Jednocześnie pos. Chłapowski wręczył Poincaremu notę rządu polskiego w sprawie Kłajpedy.

Nota ta jest obszernym elaboratem, daje ona przebieg historyczny całej sprawy, omawia decyzję Ligi Nar., stwierdza, że decyzja ta, która rzekomo miała wprowadzić uspokojenie sytuacji, wywołała skutek wręcz przeciwny.

„Przyjęcie, z jakiem się spotkała decyzja u rządu litewskiego — mówi nota — jest tego najlepszym dowodem. Prezes min. Galwanauskas nie czekając, aż się konferencja ambasadorów w tej sprawie wypowie, złożył już dnia 22 poprzedniego miesiąca oświadczenie publicznie w Kownie w którem stwierdził m. in., że rozstrzygnięcie sprawy Kłajpedy kładzie kres politycznym pretensjom polskim i dodał co następuje: „decyzja w sprawie Kłajpedy polepszając stosunek Litwy, nie tylko z mocarstwami ententy, ale również z Niemcami i Rosją, ułatwi jeszcze walkę o oswobodzenie prowincyj litewskich, okupowanych przez Polskę. W ten sposób Litwa będzie miała do rozstrzygnięcia już tylko jedyną sprawę, sprawę Wilna".

Oświadczenie p. Galwanauskasa — mówi nota — nie wymaga komentarzy. Świadczy ona, że rząd litewski, który uważał decyzję genewską z dnia 15 marca jako swoje walne zwycięstwo, widzi w niej jeszcze zachętę do trwania w swoim wrogim stosunku do Polski i do dalszego prowadzenia walki, celem zawładnięcia terytorjum wileńskiem, które decyzją głównych mocarstw sprzymierzonych z dnia 15 marca 1923 zostało formalnie ostatecznie uznane jako należące do Polski. W ten sposób tłomaczą się ciągłe prowokacje, jak również obecna koncetracja wojsk litewskich w pobliżu granicy polskiej.

Wobec powyższego, rząd polski stwierdzając swoje szczere życzenia utrzymania pokoju, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że wszelkie usiłowania, skierowane przeciwko terytorjum wileńskiemu, spowodowałyby poważniejsze konsekwencje, za które odpowiedzialność nie będzie mogła spaść na Polskę". Podpisany Zamoyski.

We czwartek w południe pos. Chłapowski wręczył ze zwykłym ceremonjałem listy uwierzytelniające prezydentowi Millerandowi. Mowa, którą poseł Chłapowski przy tej sposobności wygłosił, uczyniła w kołach francuskich jak najlepsze wrażenie, szczególnie szczęśliwy ustęp o dawności węzłów, łączących Francję z Polską.

Prezydent Millerand w serdecznem przemówieniu zapewnił posła, że znajdzie zawsze w rządzie francuskim poparcie i zrozumienie w swej pracy nad zacieśnieniem stosunków francusko-polskich. Millerand podniósł przytem położone zasługi na tem stanowisku posła Zamoyskiego i wskazał na potrzebę rozwinięcia stosunków ekonomicznych i społecznych, poczem przechodząc do stosunków intellektualnych zapewnił, że wkrótce powstanie instytut francuski, który będzie źródłem poznania romanistyki dla Polaków, a polonistyki dla Francuzów. Wreszcie Prezydent zakończył podniesieniem ważności sojuszu francusko-polskiego dla pokoju europejskiego.

Rzym. (AW.). Secolo donosi, że Francja i Włochy nie chcą zatwierdzić statutu kłajpedzkiego. Do odmowy podpisania spowodował ich moment gospodarczy. Zdaniem tych mocarstw statut kłajpedzki w nowej redakcji utrudniałby rozwój ekonomiczny portu kłajpedzkiego.

O prolongatę układu z Micum.

Hoesch u Poincarego.

Paryż. (PAT.). Poincare przyjął ambasadora niemieckiego von Hoescha. Według doniesienia „Journala" rozmowa dotyczyła układu z Micum, którego ważność wygasa dnia 15 b. m. oraz kontroli nad rozbrojeniem Niemiec. Poincare miał — zdaniem dziennika — zwrócić uwagę von Hoescha na nieuniknione konsekwencje, jakie pociągnęłoby za sobą nowe nieporozumienie w tej sprawie, a z których pierwszą byłoby przerwanie wszelkich układów, będących w toku. Premier miał w dalszym ciągu podkreślić, jak daleco ostatnie przemówienia ministrów niemieckich, będące słownemi manifestacjami, czynią trudny udział ludności terytorjów okupowanych w przyszłych wyborach. „Matin" podaje, że von Hoesch miał wysunąć myśl odnowienia układów z Micum na przeciąg jednego miesiąca.

Przed zjazdem premierów.

Paryż. (AW) Sprawozdanie Komisja rzeczoznawców wręczone zostanie jutro rano przewodniczącemu komisji Odszkodowań Barthou. Zainteresowanie treścią sprawozdania jest bardzo wielkie. Wszystkie kable francuskie i amerykańskie są stale zajęte depeszami agencji telegraficznej dziennikarzy. Po zaznajomieniu się z treścią sprawozdania, nastąpi wymiana zdań co do terminu zjazdu premierów. Przeprowadzenie akcji reparacyjnej bez tego zjazdu nie jest zupełnie możliwe, gdyż projekt rzeczoznawców zawiera propozycję mian w systemie opłata, ustalonych w r. 1921. Zmiany te pociągają za sobą zmiany w sprawie załatwienia długów sojuszniczych i wymagają przyjęcia nowego klucza przy podziale dostaw reparacyjnych.

KRWAWA KAMPANJA WYBORCZA W NIEMCZECH.

Wiedeń. (PAT.). „Wien. Allg. Ztg." donosi z Frankfurtu, że podczas wczorajszego nacjonalistycznego zgromadzenia wyborczego przyszło do starć między nacjonastami a komunistami. Większa liczba osób odniosła rany, kilka osób jest ciężko rannych. Policja musiała zrobić użytek z broni palnej.

ZEIGNER ZNOWU PRZED SĄDEM.

Wiedeń. (PAT.). Z Drezna donoszą, że przeciwko skazanemu na trzy lata więzienia byłemu saskiemu prezydentowi ministrów Zeignerowi wdrożono nowe dochodzenia karne o zdradę kraju, jakiej się dopuścił w mowach wygłoszonych w sierpniu i październiku ub. roku o stosunkach między Reichswehrą a prawicowemi radykalnemi organizacjami.

Poprawki Senatu do ochrony lokatorów.

Czy senator może przemawiać w komisji sejmowej.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała projekt ustawy w sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości miejskich. Cały projekt przyjęto w II. i III. czytaniu.

Przystąpiono do rozpatrywania poprawek Senatu do ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczący pos. Mieczkowski udzielił głosu senatorowi Buzkowi, który uzasadniał poprawki Senatu. Przeciw udzieleniu głosu przedstawicielowi Senatu zaprotestował pos. Liebermann, dowodząc, że nie należy stwarzać precedensu przemawiania senatorów na posiedzeniu komisji Sejmu. Po dyskusji przyjęto poprawki stylistyczne, zmieniające termin „najemca" i „podnajemca" na „lokator" i „sublokator". Dłuższą ożywioną dyskusję wywołały poprawki, wyjmujące z pod ochrony pomieszczenia w budynkach rządowych i samorządowych, zajmowane przez sklepy (oprócz spółdzielni), restauracje i spółki akcyjne. W głosowaniu poprawki Senatu odrzucono. Przyjęto poprawkę, że tylko gruntownie przebudowane mieszkania nie podlegają ochronie oraz poprawkę, że osoby, mieszkające w hotelach, zabezpieczone są przed eksmisją, ale czynsz mają płacić wedle cennika hotelowego. Co do letnisk i uzdrowisk, ustalono, że ochronie nie podlegają jedynie goście sezonowi. Komisja nie ukończyła dyskusji.

Polacy w międzynar. zrzeszeniu prawników.

Warszawa. (PAT.). W dniu wczorajszym powrócił z Paryża sekretarz generalny Komisji kodyfikacyjnej prof. S. Rappaport. Udawał się on tam celem uczestniczenia w zebraniu organizacyjnem międzynarodowego Zrzeszenia dla prawa karnego celem zebrania materjałów informacyjnych, potrzebnych komisji kodyfikacyjnej w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego.

Międzynarodowe zrzeszenie dla prawa karnego wybrało na jednego z wiceprezesów pierwszego prezesa Sądu najwyższego p. Fr. Nowodworskiego, na członków zaś zarządu profesorów Makowskiego, Mogilnickiego i Rappaporta. W zakresie prawa cywilnego i handlowego nawiązany został kontakt informacyjny z pracującą obecnie w przyspieszonym tempie Komisją rządową francusko-włoską w zakresie możliwego ujednostajnienia na kontynencie Europy prawa handlowego, wekslowego, czekowego oraz z zakresu kodeksu cywilnego, działu o zobowiązaniach. Prace w tej dziedzinie polskiej komisji kodyfikacyjnej spotykają się ze szczególnem zainteresowaniem organizacji międzynarodowych.

KANDYDACI NA KIEROWNICZE STANOWISKA BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach zbliżonych do organizatorów Banku Polskiego, wysuwane są nazwiska b. min. skarbu Zygmunta Jastrzębskiego i podsekretarza stanu Antoniego Wieniawskiego, jako kandydatów na stanowiska wiceprezesów Rady Banku Polskiego. Na stanowisko naczelnego dyrektora wysuwany jest Dr Zdzisław Słuszkiewicz, dyr. Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie. Rada Banku składać się będzie z 12 osób, a to z 3 przedstawicieli rolnictwa, 3 przemysłu, 3 handlu i 3 przedstawicieli inteligencji. Członkowie ciał ustawodawczych są ustawowo wykluczeni.

Pos. Stańczyk umywa ręce.

Warszawa. (PAT.). Na konferencji w Będzinie między wojewodą a pos. Stańczykiem i reprezentantami centralnego związku robotników, przedstawiciele robotników stwierdzili, że strajk w Zagłębiu wywołany jest wyłącznie z powodu umowy górnośląskiej. Wobec tego zakończenie jego uzależnione jest jedynie od przebiegu strajku na Górnym Śląsku. Zdaniem robotników zajścia w Czeladzi wywołane zostały przez prowokatorów i strzały, dane do policji, nie pochodzą od zorganizowanych robotników, którzy nie czynią zarzutów policji.

Sowiety o „wojennych tendencjach" Polski.

Warszawa. (PAT.). „Polska Zbrojna" w jednym z ostatnich numerów omawia sprawę nowych tendencyj wojennych sowietów w związku z konferencją wiedeńską. Komunikat sowiecki upatruje tendencje wojenne Polski w dwóch punktach, t. j. w przyjeździe szefa sztabu rumuńskiego Florescu do Warszawy i w niedawno dokonanej przez gen. Sikorskiego inspekcji kresów wschodnich. Podróż Florescu do Warszawy była oznaczona na długo przed terminem konferencji rumuńsko-sowieckiej. Wyjazd gen. Sikorskiego na kresy wschodnie miał na celu inspekcję tych oddziałów, które stoją w najtrudniejszych warunkach. Dyslokacja wojsk nie uległa zmianie i położenie ich jest wyłącznie obronne. W chwili ogłoszenia komunikatu sowieckiego do rezerwy przeszedł rocznik 1902. Stosunek Polski do Rosji i Niemiec przedstawił w swojem ekspose minister spraw zagr., a analogiczne poglądy wypowiedział minister spraw wojsk. Sikorski na akademji Ligi obrony państwa, który oświadczył, że nie mamy zamiaru zakłócać pokoju Europy i niema żadnych przyczyn do niepokoju z naszej strony mimo ruchów wojsk po stronie rosyjskiej.

SKUPCZYNA ODROCZONA DO POŁOWY MAJA

Belgrad. (AW) Prezydjum Skupczyny postanowiło odłożyć sesję do połowy maja, wobec czego weryfikacja mandatów kroackich na plenum nie będzie mogła być obecnie dokonana.

Ze Zjazdu miast w Krakowie.

Zjazd miast Małopolski, odbywający się w Krakowie, uchwalił wczoraj późnym wieczorem wezwać prezydjum Zarządu gł. Związku miast polskich w Warszawie, aby niezwłocznie wystąpiło do prezydjum komitetu organizacyjnego Banku Polskiego o wstawienie na listę kandyd. Rady Banku przedstawiciela miast, desygnowanego przez p. Ministra skarbu.

Z dnia politycznego.

P. P. S. w Niemczech a P. P. S. w Polsce.

Ostatni „Naprzód" pisze o smutnym losie Polaków w Niemczech. Bez szkół polskich, bez reprezentacji parlamentarnej znajdują się w trudnem położeniu. Stwierdza, że

„przy poprzednich wyborach P. P. S. w Niemczech szła razem z niem. socjalną demokracją, ale robotnicy polscy zostali przez nią (t. j. raczej przez nie!) okłamani. Polacy nie otrzymali ani jednego mandatu. Posłowie zaś socjalnodemokratyczni nie starali się o swoich wyborców polskich, ani razu nie stanęli w ich obronie".

Wobec tego pyta „Naprzód":

„Czy można było żądać od socjalistycznych robotników polskich, aby przy tych wyborach znowu poszli razem z wiarołomną niem. socjalną demokracją?"

I następnie donosi o utworzeniu „Polsk. Partji ludowej", łączącej wszystkie polskie stronnictwa, życząc jej „jak najlepszego powodzenia w ciężkiej walce".

Wszystko w porządku! Hasło Marksa: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" poszło w kąt przed prostym nakazem narodowej samoobrony. P. P. S. nie ulękła się w tym wypadku komunistów, nie dała się wyprowadzić z równowagi ujadaniu „Trybuny", piszącej:

„Razem z wszystką nacjonalistyczno-polską hałastrą burżuazyjną wodzowie P. P. S. zamierzają przeciwstawić robotników-Polaków robotnikom-Niemcom. Socjaliści polscy mają przeciw socjalistom niemieckim, należącym do tejsamej, co P. P. S., Międzynarodówki hamburskiej, pomagać polskim enpeerowcom, polskim klechom — endecji, chadecji, chjenie".

Tylko — niestety — w Polsce P. P. S. inaczej postępuje. Tu, w swojem państwie, łączy się z Żydami i Niemcami przeciw Polakom. Dlaczego?

Dmowski o polityce narodowej przed wybuchem wojny.

Dmowski ogłasza w dalszym ciągu artykuły na temat: „Jak odbudowano Polskę"? Charakteryzując poglądy panujące w polskiem społeczeństwie na sprawę powstania Polski, wskazuje dwa: pierwszy, któremu sam patronował, a który chciał przeszkodzić umocnieniu się wpływów niemieckich w Rosji, by ta mogła na wypadek wojny europejskiej stanąć przeciw Niemcom; i drugi, galicyjski, t. zw. „niepodległościowy", który przy poparciu rządu wiedeńskiego wysuwał „urządzenie Polski pod berłem habsburskiem na podobieństwo Węgier". Za tym drugim poglądem stali socjaliści i konserwatyści ze szkoły krakowskiej: wyrażał się on na zewnątrz „w haśle walki zbrojnej przeciw Rosji a pod opiekuńczemi skrzydłami monarchji habsburskiej". Był to pogląd nierealny, literacki.

„Ibsen, Strindberg, Nietsche, Bergson, modernizm, socjalizm, Polska — to wszystko była jedna klasa pojęć. Polska „to cosik w chmurach" — jak powiedział wówczas jeden z poetów".

W tych warunkach usiłowania „obozu narodowego" szły w kierunku paraliżowania wpływów niemieckich w Polsce, że zaś ich rozsadnikami byli Żydzi, przeto i w kierunku zwalczania wpływów żydowskich. Bo — powiada Dmowski —

„jedna rzecz była uderzająca: wszystko co się znajdowało w jakimkolwiek, nawet najluźniejszym związku z Żydami, było przeciw nam — ma się rozumieć, w imię patrjotyzmu. Widocznem było, że główny kanał przez który przenikają wpływy niemieckie do Polski — to nasze żydostwo".

Te wpływy żydostwa przeciął wynik wyborów do IV. Dumy, skończonych wyborem socjalisty i proklamowaniem bojkotu żydów.

„Atmosfera natychmiast się oczyściła. Stanowisko nasze w społeczeństwie stało się tak mocne, jak bodaj nigdy przedtem. Położenie żywiołów związanych z Żydami stało się niesłychanie trudne; wielu ludziom, którzy do owego czasu ulegali ich wpływom żydowskim, otworzyły się oczy i bez wahania z Żydami zerwali".

Nie przyniosły jednak rezultatu układy Dmowskiego z obozem ugodowców o uzgodnienie akcji na terenie międzynarodowym.

Mieszczaństwo i Ch. D.

Jest w naszem społeczeństwie duża warstwa ludności, której interesy zawodowe i warunki pracy są zupełnie zapoznane. Jest nią nasze mieszczaństwo, t. j. kupiectwo, drobny przemysł i rękodzieło. Ma robotnik doskonałe organizacje, których każde wystąpienie na zewnątrz jest respektowane. Ma je i urzędnik. Rolnicy cierpią raczej z powodu nadmiaru opieki politycznej, stronnictw i organizacyj, niż ich braku. Natomiast mieszczaństwo, rękodzieło i handel, nie mają silnej organizacji, a w życiu społecznem schodzą najczęściej do roli cierpianego kopciuszka. Sejm uchwala ustawy sięgające w głąb życia tej warstwy bez zapytania się, co ona o tem myśli. Mniejsza już o ustawodawstwo podatkowe; w tym wypadku nieraz i lepiej, że się Sejm nie liczy z wygórowanemi, egoistycznemi najczęściej pretensjami danej warstwy ludności. Ale gorzej jest, że ustawy takie, jak przemysłowa, o organizacji Izb rękodzielniczych, handlowych, szkolnictwie zawodowem i t. p. obmyśla się bez należytego wysondowania opinji zainteresowanych warstw, ich korporacyj, bez uwzględnienia ich sposobów patrzenia na rzeczy.

Jest to po części winą zdawna zakorzenionego u nas przekonania o niższości rękodzieła, handlu w stosunku do innych zawodów. Dawna Polska, Polska szlachecka, zostawiła miasta nasze na łup przybyszów, Niemców i żydów, uważając, że „szlachetnie urodzonemu" nie wypada zajmować się handlem lub rzemiosłem. A — zdaje się — główną winę należy przypisać chwalebnej zresztą emulacji naszej ze społeczeństwami zachodu na polu wielkiej wytwórczości przemysłowej. Całą nadzieję rozwoju gospodarczego państwa polskiego łączy się ze stworzeniem wielkiego przemysłu, któryby mógł zaspokoić potrzeby wewnętrznego rynku i skutecznie konkurować z przemysłem zagranicznym; zapomina się jednak, że i nawet przy wielkim przemyśle może i musi się rozwinąć drobny przemysł przetwórczy, rękodzieło, a już bez kwestji miejsce znaleźć się musi dla polskiego i narodowego handlu. W tym wypadku zawinił i socjalizm, który w swojem „państwie przyszłości" nie zna średniej warstwy mieszczańskiej; ma ona — zdaniem jego — paść ofiarą wielkiego przemysłu, poczem państwo socjalistyczne ma objąć całą produkcję i rozdział jej wytworów.

Nic dziwnego, że w tych warunkach nasze mieszczaństwo znalazło się w opłakanych warunkach pracy. Nic dziwnego, iż nasz handel wpadł w ręce żydów. Na ostatnim zjeździe kupców żydowskich w Warszawie stwierdzono kilkakrotnie „**Polacy mogą sobie żydów nienawidzić, ale z żydami handlować muszą, bo żydzi mają handel w swoim ręku!**" Nic dziwnego, że nasze rękodzieło i drobny przemysł pozbawione kredytu, przyciskane ciężarem państwowych danin jęczą, wiodą żywot suchotniczy.

Stan taki długo istnieć nie może bez największego niebezpieczeństwa dla przyszłości naszych miast i dla ich narodowego charakteru! Trzeba je uchylić! Nasze sfery kierownicze winny porzucić dotychczasowe obojętne względem miast stanowisko.

Ale przedewszystkiem samo mieszczaństwo musi się postarać o to, by jego sprawa była na równi traktowana z wszystkiemi państwowemi zagadnieniami. Do tego potrzeba mu siły! Potrzeba mu organizacji, której dotąd nie widać! Są tu i ówdzie korporacje, zjednoczenia i inne t. p. towarzystwa wzajemnej adoracji ambitnych jednostek. Ich małostkowe, egoistyczne pretensje zabijają w zarodku każdą zdrową myśl poprawy stosunków. Kończą się też zwyczajnie ich wysiłki na wprowadzeniu kilku, czy kilkunastu parafjalnych wielkości do rady gminnej, do jakiejś Izby, czy komisji i na tem się kończą, bo ambicja miesz

Z polskiego średniowiecza i renesansu.

K. Morawski: Walka o język polski. T. Sinko: Echa klasyczne w literaturze polskiej. E. Sinko: Żywy spadek po Grecji i Rzymie. — Przekłady Horacego.

Niewielki zakres prozy, małe wyrobienie polszczyzny, zastał humanizm, który początkowo nie był wcale protektorem języków narodowych. — Proza polska nie odrazu może zdobyć dla siebie dziedziny filozofji, teologji, a nawet retoryki. Ten właśnie ciekawy, a mało dotychczas omawiany problem „**Walki o język polski w czasach Odrodzenia**" przedstawia **prof. K. Morawski**. Sędziwy prezes Akademji wraca zawsze do zagadnień polskiego humanizmu z tą samą żywością i ciekawością badacza, z jaką przed dziesiątkami lat, jeszcze za inicjatywą Szujskiego, zabierał się do studjów nad ludźmi tak interesującej epoki. Teraz jednak już nie chodzi o osobistości, ani o instytucje, tylko o wielki ruch kulturalny, nurtujący nietylko literaturę, ale i życie polityczne i religijne, prawa i ustawy, mowy i listy. Streszczać tej książki niepodobna, zwłaszcza, że przedstawia ona mozaikę szczegółów, ułożonych starannie, a zebranych troskliwie z różnych źródeł dla wykazania, jak w miarę wzrastającego poczucia narodowego tężała polszczyzna zarówno na sejmie jak i na dworze, w książce, jakoteż i w liście.

Dwa tomy prac prof. Sinki ukazują się bardzo na czasie, bo przynoszą wiązankę rozpraw, wykazujących związek między literaturą i kulturą polską a klasyczną. Pierwszy „Echa klasyczne w literaturze polskiej" to „opuscula" już dawniej ogłaszane, ale obecnie przeważnie dopełniane. — Syntetyczny charakter mają rozprawy: „Refleksy Rzymu w poezji polskiej" i „Genealogja romansu historycznego" i każdy inteligent przeczyta je z żywem zajęciem, ale też inne zawierają wyniki dla polonistów ważne i ciekawe. Czy to „Spór o Grzegorza z Sanoka", czy „Pogańskie i chrześcijańskie wzory Szarzyńskiego", czy wreszcie studjum o „Nadobnej Paskwalinie" Twardowskiego z ogólnemi wnioskami o twórczości naszych pisarzy XVII wieku oświetlą zagadnienie z nowej strony i pogłębią wiedzę naszą o własnem życiu kulturalnem. Zestawienie Wojny chocimskiej z Iliadą żartobliwie potwierdza prawdę słów Arystotelesa, że „poezja jest filozoficzniejsza, niż historja". Jego rezultat świadczy o tem, że metoda filologicznych zestawień i poszukiwania filjacyj nie zaślepia pełnego erudycji autora, bo ma ona towarzysza w krytycyzmie czujnym i bacznym. — Dopełniają zbioru rozprawy o Bielskim, Reju, Kochanowskim, Klonowiczu i Szymonowiczu, tak, że właściwie każdy wybitniejszy pisarz znalazł tu kartę dla siebie. Prof. Sinko ma przeto już bardzo bogaty materjał do przyszłego dzieła o źródłach antycznych naszej literatury; tymczasem jednak zapowiada nowe, rozszerzone wydanie pierwszorzędnej pracy „Hellenizm Słowackiego".

Drugi tomik prof. Sinki p. t. „Żywy spadek po Grecji i Rzymie" prowadzi nas z literatury w życie, z epoki Odrodzenia i Baroka w czasy pragmatyzmu i ...radium. Autor przechodzi kolejno różne dziedziny wiedzy i techniki i wykazuje, ile dziedzictwa klasycznego przyjmuje każdy kulturalny człowiek zwykle nieświadomie.

Gdy mowa o humaniźmie polskim, trudno nie wspomnieć Horacego. Ileż pieśni Horacego przekładał Jan z Czarnolasu, ileż jego następcy! Dziś, coraz mniej absolwentów szkół średnich będzie mogło na tyle opanować i kulturę łacińską i język by móc rozkoszować się odą „Vides ut alta" albo „Donec gratus", więc na czasie są przekłady Horacego. Ukazał się najpierw „Wybór poezyj" przekładania przeważnie prof. Józefa Zawirowskiego, a obecnie drugi, prof. Czubka. Tłumacz „Homera" i Martialisa ma już ustaloną sławę; ciekawi nas więcej nowy „traduttore". Nie jest on napewno „traditore", by przytoczyć choćby wyjątek owej sławnej ody do Taliarcha:

Przyrzuć oficjej drewien do komina
I wypędź zimno, — a do roztruchana
Czteroletniego, Taliarchu, wina
Ze Sabińskiego hojniej nalej dzbana.
Resztę pozostaw bogom; wszak gdy oni
Potęgą swoją burzę uciszyli,
Która po morskiej srożyła się toni,
Ni klon, ni cyprys nie drgnie od tej chwili.

Bez obawy można powierzyć się nowemu polskiemu przewodnikowi po obszarach myśli i sztuki poety, który stworzył sobie pomnik trwalszy od spiżu.

Fr. Bielak.

czańskich polityków została w ten sposób zaspokojona, a ich ciasny pogląd, nie sięgający poza bramy miasta, nie pozwala im ogarniać całego mieszczaństwa, a przedewszystkiem potrzeb całego społeczeństwa.

Mieszczaństwo musi się więc złączyć z wielkim ruchem politycznym, oczywiście takim, który mu gwarantuje obronę interesów zawodowych. Nie może być mowy o przyłączeniu się do socjalizmu; ten bowiem ze swoich planów na przyszłość wykreślił zarówno rękodzieło, jak drobny przemysł i handel prywatny. Można i trzeba natomiast poważnie myśleć o złączeniu się mieszczaństwa z obozem Chrześcijańsko-Demokratycznym. Jego program oparty o poszanowanie własności, akcentujący potrzebę rozszerzenia i umocnienia własności prywatnej w najszerszych warstwach, daje miejsce na osobny w jego ramach program mieszczański. Jego dziś prawie żywiołowy ruch, zmierzający do uzdrowienia miast polskich, do wyzwolenia ich ze szponów żydowskich idzie po linji naturalnych dążeń rękodzieła i handlu.

Zaczyna to rozumieć nasze mieszczaństwo zachodniej Małopolski. Szereg wieców w Krakowie i na prowincji, na których naszą ideę wita z zapałem, świadczy, że idea chrześcijańsko-demokratyczna niesie te właśnie hasła, pod któremi **mieszczaństwo może się połączyć do pracy o swoją przyszłość.**

W. Z.

wobec rządu, doznaje jeszcze raz, w obecnym swoim składzie nowego wstrząśnienia...

— Czy można przewidywać, że wobec tak szerokiego i wybitnego uznania owego apelu katolików, będzie mógł powstać z niego w kraju nowy prąd katolicki? — zapytała „Tribuna".

— Ponieważ liczba osobistości katolickich, które do tej odezwy się przyłączyły, jest znaczną, nie uznaję nieprawdopodobieństwa tej kombinacji. Z czasem będzie się mogło dojść do nowej, silnej organizacji katolickiej, z której wyjdzie nowe stronnictwo, które potrafi złączyć harmonijnie ideały wiary z ideałami ojczyzny.

700-lecie św. Tomasza z Akwinu.

Kardynał Mercier, prymas Belgji wystosował do rektora uniwersytetu w Neapolu, prof. Ferruccio Zambonini list, w którym ponownie wyłuszcza motywy, dla których z żalem, niestety nie może dotrzymać obietnicy przybycia do Neapolu w maju na uroczyste uczczenie św. Tomasza z Akwinu, które będzie stanowić część istotną Międzynarodowego Kongresu Filozofji oraz uroczystości, związanych z obchodem siódmego stulecia uniwersytetu neapolitańskiego.

Wobec tego komitet zwrócił się do znakomitego Franciszkanina prof. Agostina Gemelli, bardzo cenionego tak w ojczyźnie, jak i zagranicą za świetne prace, które się przyczyniły do odnowienia filozofji tomistycznej. Prof. Gemelli ma zasługę założenia słynnego uniwersytetu katolickiego w Medjolanie oraz „Przeglądu filozofji neoscholastycznej"; obydwa dzieła natchnione są myślą św. Tomasza i obydwa aż do dzisiaj prowadzone z wielkiem powodzeniem przez założyciela. Prof. Gemelli, który jest także wolnym docentem na uniwersytetach państwowych, zaszczytnie uczestniczył w wojnie jako lekarz w randze kapitana i potem zorganizował i prowadził laboratorjum psychologji eksperymentalnej przy Najwyższej Komendzie Wojska Włoskiego, które to laboratorjum wyświadczyło wiele cennych usług zwłaszcza przy rekrutowaniu lotników.

Prof. Gemelli przyjął zaproszenie do wygłoszenia mowy na uroczystości, która odbędzie się dnia 5-go maja.

700-lecie uniwersytetu neapolitańskiego.

Z okazji jubileuszu siódmego stulecia uniwersytetu neapolitańskiego odbędą się w starym klasycznym amfiteatrze rzymskim w Pompei zabawy olimpijskie, które przed kilku wiekami były chwałą Neapolu, zanim zostały wprowadzone do Rzymu i do innych miast półwyspu włoskiego. Będą się one składać z pięcioboju, który reprezentuje pięć najbardziej charakterystycznych gier starożytności (bieg, skok, zapasy, rzucanie dyskiem i kulą).

Ta część obchodu jubileuszowego uniwersytetu w Neapolu ma swoje szczególne narodowe zna-

Listy z Włoch.

Rzym, 30 marca.

Rzym przygotowuje się do godnego przyjęcia licznych pielgrzymów, którzy ze wszystkich stron świata zjadą tutaj, aby uczcić t. zw. Rok święty, który zacznie się z dniem 1 stycznia najbliższego roku.

Główne punkty pracy przygotowawczej, które obecnie gmina pragnie podjąć na przyjęcie pielgrzymów są: obmyślenie kwestji nowych budów i systematacji ulic, rozwiązanie ciężkiego problemu mieszkaniowego, środki celem zorganizowania należytej cyrkulacji. Królewski komisarz Cremonesi przedstawił na onegdajszem zebraniu na Campidoglio program zaczętych już prac, jak nowe brukowanie śródmieścia Rzymu, które rozciągnie się na wszystkie ulice, prowadzące do św. Piotra. Plac św. Piotra będzie wolny od wszelkiego ścisku tramwajowego, a jedyna linja prowadzić będzie z niego wprost do głównej stacji kolejowej. Co się tyczy mieszkań, urząd techniczny miejski rozpoczął już studja nad budową pomieszczeń prowizorycznych, mając na uwadze już zapowiadającą się olbrzymią ilość zwiedzających.

Ku nowej partji katolickiej.

Odezwa, ogłoszona wczoraj przez katolików wzbudziła w sferach politycznych, a zwłaszcza w kołach „popolarów" żywe komentarze. Pojawienie się jej ma swe źródło w postawie politycznej, jaką przybrali „popolari" wobec reformy wyborczej. Jak wiadomo, kilku posłów z partji popolarów zgrupowało się razem, stojąc na stanowisku zdecydowanie przyjaznem dla rządu, podczas gdy kierownictwo partji manifestowało swoje niezadowolenie z polityki rządowej, aż wreszcie przeszło otwarcie do opozycji przeciw rządowi faszystów.

Wspomniania odezwa, opublikowana w przeddzień nowych wyborów, streszcza w sobie program, wypowiedziany już przedtem przez katolików i przez popolarów, którzy wystąpili ze stronnictwa; według tego programu podpisani uznają za obowiązek każdego dobrego katolika popierać rząd Mussoliniego, zachowując jednak przytem zupełną swobodę w swojej względem niego podstawie na przyszłość.

Odezwa między innymi nosi podpisy senatorów Crispolti, Grosoli, Passerini, Santucci, Sant-Just, Nava, którzy byli w szeregach popolarów; znajdują się tu także nazwiska, które nie należały do popolarów, były jednak zaangażowane w ruchu katolickim włoskim, jak senatorzy: Guidi, Persico, Calisse ecc.

Wśród posłów ekspopolarów znajdujemy podpisy wielu tych, którzy przy obecnych wyborach nie pojawią się na liście, jak posłowie: Ballarini, Paolo Bonomi, Belloti; Donati, Fronda, Marino, Francesco Mauro, oprócz wielkiej liczby osobistości katolickich z całych Włoch, które przedtem należały do popolarów.

Prasa katolicka jest w podpisach również bogato reprezentowana; z 16 gazet codziennych katolickich, 14 stoi za odezwą tak, że przy partji popolarów zostały tylko 2 dzienniki: „Il Popolo" i „Il Domani d'Italia".

Pewna wybitna osobistość katolicka w interwiewie z gazetą rzymską „La Tribuna", wyraziła się:

— Powinienem przedewszystkiem podnieść ducha umiarkowania i pogody, jaki owiewa odezwę katolików. Mówią oni, jak obywatele, którzy czują żywą miłość do kraju i religji, a uznanie swoje dla pracy obecnego rządu opierają na faktach, niezależnych od gry stronnictw i kłótni politycznych. Partja popolarów, która widzi dzisiaj zaktualizowaną część swojego własnego programu i ciągle coraz bardziej stawia się w ślepej opozycji

„Komedja ludzka" Balzaka

w przekładzie polskim.

Balzac: Ludwik Lambert, przełożył Boy. Nakładem Bibljoteki Boy'a. Warszawa (1924). Str. LVI + 121. Skład główny „Bibljoteka Polska" w Warszawie.

H. Balzak, twórca nowoczesnej powieści obyczajowej, pionier realizmu i psychologicznej analizy, na ogół, sądząc po ilości (a jeszcze bardziej po jakości przekładów), nie cieszył się zbytnią popularnością w Polsce, mimo, że z Polską łączyły go nawet specjalne stosunki i wspomnienia, a nawet związek powinowactwa przez romantyczne małżeństwo z egzaltowaną sawantką, rozkapryszoną wielką damą — J. O. hr. Rzewuska, primo voto Hańską. Autor „Komedji ludzkiej" był za poważny i za głęboki dla szerszych mas czytelników, był za ciężki i za trudny dla niepowołanych czy zarobkujących na akord tłumaczy.

Stąd też w porównaniu z powodzią tłumaczeń wielu nieraz trzeciorzędnych beletrystów francuskich suma przekładów dzieł Balzaka przedstawia się nieproporcjonalnie znikomo. Nie mówiąc już o tem, że aż do obecnego wystąpienia Boy'a, żaden z tłumaczy nie ośmielił się nawet pomyśleć o przyswojeniu nam całokształtu Balzakowskiego tworu, to pomijając tandetne, straganiarskie, poniżej wszelkiej krytyki stojące wydania osławionej księgarni Czańskiego w Gródku Jagiellońskim — mamy do zanotowania właściwie tylko jedną poważną w tym względzie próbę. Jest nią edycja cyklu wybranych powieści z „Komedji ludzkiej", opublikowana przez zasłużoną „Bibljotekę najcelniejszych utworów" w ośmiu tomach (Warszawa 1880—1884). Wybór na ogół chaotyczny, obejmujący obok arcydzieł („Eugenja Grandet", „Ojciec Goriot" i t. p.), również rzeczy podrzędniejszego znaczenia (np. „Kobieta 30-letnia", „Szuanie") zawierał przekłady W. Marrené, M. Trzcińskiej, A. Bortnowskiej, T. Prażmowskiej, Hajoty, B. Zawadzkiego i A. Sygietyńskiego — niestety w przeważnej części nie odpowiadające, przyznać trzeba niepomiernie trudnemu, zadaniu. Pogłębiony, miejscami gubiący się w finezji myślowych dociekań, czasem nawet rozwlekły styl balzakowski wyszedł w transpozycji ociężale, chropawo i jeszcze bardziej rozwlekle. Mimo to nie można tłumaczeniom tym odmówić choćby tej zasługi, że były jedynymi, niepozbawionymi pewnej wartości, popularyzatorami Balzaka w Polsce przez okres nieomal 50 lat, t. j. aż do dni dzisiejszych. Dopiero bowiem ostatnie wystąpienie Boy'a podejmuje odrobienie — i to zupełnie od nowa — zawstydzających wprost w tym względzie zaległości i braków, a sama osobistość tłumacza daje pełną rękojmię, że nareszcie znalazł się właściwy człowiek do właściwej pracy.

Nieporównany tłumacz, jedyny w swoim rodzaju „odtwórca" soczystej starofrancuszczyzny Rabelais'ego, Villona, Brantome'a. Z dawien dawna, od „Małych niedoli pożycia małżeńskiego" począwszy, krążył już wkoło gigantycznego tworu Balzaka, przynosząc raz wraz, w trakcie pracy nad innymi autorami, coraz to nowe ułamki studjów obyczajowych „Komedji ludzkiej". Z czasem, kiedy liczba tych przygodnie dokonanych przekładów dosięgła liczby kilkunastu tomów, kiedy z rozrzuconych fragmentów olbrzymiego dzieła zaczął się zarysowywać coraz wyraźniej i pełniej obraz całości, wtedy niestrudzony pracownik, mając za sobą 74 tomy samych pierwszorzędnych tłumaczeń wybranych arcydzieł literatury francuskiej, pomyślał o ukoronowaniu swego dorobku zasługą najwyższą, a to urzeczywistniając dawny zamiar wydania zbioru pism Balzaka. Wydane dotychczas tomy mają wchodzić stopniowo, obok dalszych, w obręb tej kompletnej edycji, zapoczątkowanej właśnie przekładem „Ludwika Lamberta" (Warszawa 1924, nakładem Bibljoteki Boy'a. Przekładów tom 75-ty). Jako dzieło, otwierające w nowym układzie całokształt „Komedji ludzkiej" zaopatrzył je Boy w wyczerpujący wstęp, omawiający pokrótce życie Balzaka, dalej genezę, rozkład i znaczenie „Komedji ludzkiej", wreszcie charakterystykę jej twórcy i parę uwag orjentacyjnych o młodzieńczej autobiografji, p. t. „Ludwik Lambert" do działu studjów filozoficznych zaliczonej. Trzeba bowiem wiedzieć, że olbrzymia nie tylko w zamierzonym planie, ale i w wykonaniu „Komedja ludzka", która miała być gigantyczną epopeją nowoczesnej Francji, obrazem francuskiego społeczeństwa we wszystkich objawach życiowych

czenie, ponieważ pragnie pokazać reprezentacjom obcych uniwersytetów, które przybędą z najdalszych granic cywilizowanego świata na skutek oficjalnego zaproszenia ze strony Mussoliniego — jak nowa młodzież włoska także i na polu wychowania fizycznego przechowuje tradycje rzymskie. — (Dowiadujemy się, że uniwersytet krakowski, zaproszony na uroczystości jubileuszowe, wyśle do Neapolu swojego reprezentanta w osobie Dra Wróblewskiego, prof. prawa rzymskiego. — Przyp. Red.).

Komitet wykonawczy, na którego czele stoi rektor uniwersytetu prof. Zambonini i sekretarz generalny prof. Della Valle, nie zaniedbuje niczego, ażeby obchód ten był godny obecnej epoki. Sekcja kulturalna znajduje się pod przewodnictwem ministra Gentile i ostatnio zaproponowano również, ażeby podsekretarz poseł Finzi, który przewodniczy międzynarodowemu komitetowi olimpijskiemu, został zaproszony na prezydenta igrzysk pompejańskich.

50-lecie Misji Salezjańskich.

Premjer Mussolini przyjął zaproszenie na wzięcie udziału w komitecie honorowym dla uczczenia 50-lecia Misyj Salezjańskich. W piśmie do senatora Rebaudengo oświadczył, że udział ten „przyjmuje bardzo chętnie, oceniając ostatnią i wydatną pracę, rozwijaną przez Misje Salezjańskie, także i w interesie Włoch". W tymsamym komitecie biorą udział: książę Genewy, książę Aosty i minister Federzoni.

Należy zaznaczyć, że Mussolini jest dawnym uczniem OO. Salezjanów. Polaccofilo.

Przegląd religijny.

Stolica Apostolska a sowiety. — Mgr. Orlandi o rządzie Mussoliniego. — O konkordat z Rumunją. Kongres katolickich studentów. — Prześladowanie religji w Rosji. — Konwersje w świecie anglikańskim. — Wystawa misyjna w Rzymie.

W związku z nawiązywaniem przez państwa Europy normalnych stosunków z sowietami rozeszły się wieści, jakoby i Stolica Apostolska miała rząd bolszewicki uznać de jure. W szczególności rozwodził się na ten temat „Nuovo Paese" twierdząc m. in., że jeszcze w bieżącym roku Stolica Apostolska wyśle do Moskwy swojego nuncjusza. Na skutek tych plotek pojawiło się w „Italii" — najwidoczniej inspirowane — wyjaśnienie stanowiska Stolicy Apostolskiej. „O uznaniu sowietów de jure" — czytamy w niem — nie może być mowy obecnie. Stoją mu na przeszkodzie względy natury religijnej, zasadniczej. Kościół katolicki jest obecnie w Rosji przedmiotem niesprawiedliwego i nienawistnego prześladowania. — W sowieckich więzieniach dręczy się obecnie około 60 kapłanów i zakonnic, którzy nic innego nie zawinili poza tem, że postępowali według zasad wiary; jest to również ubolewania godnem jak i to, że zagranica o tem nie wie".

Obok niewątpliwych zasług rządu Mussoliniego dla katolicyzmu nie można jednak w interesie bezstronności zataić, co prasa katolicka delikatnie stwierdza, że rząd faszystowski zmierza nieraz do podporządkowania sobie Kościoła i jego akcji, zwłaszcza społecznej. A otwarcie wypowiada ten pogląd Mgr. Orlandi, wiceprezes „Związku kleru włoskiego" w artykule umieszczonym w „Italii" (24. lutego) pod znamiennym tytułem: „Wznowienia józefinizmu". Zwraca on w nim uwagę na niepokojące objawy interwencji rządowej w przebudowę zakładów katolickich, poddania wszelkich organizacyj robotniczych pod absolutystyczną władzę prefektów i in.

Stolica Apostolska pozostaje obecnie w stadjum rokowań z Jugosławją i Rumunją o konkordat. W jednym i drugim wypadku napotykają one na wielkie trudności ze strony schizmy. Zwłaszcza w Rumunji. W połowie marca odbyło się w Bukareszcie zebranie duchowieństwa schizmatyckiego, na którem prezes organizacji, prof. Popescu-Malaesti zapowiedział, że duchowieństwo schizmatyckie konkordatu nie uzna; oznaczałby on bowiem triumf „papizmu", a upokorzenie cerkwi. Inni mówcy wysuwali niebezpieczeństwo wzrostu madjaryzacji przez Kościół, co ma rzekomo spowodować zawarcie konkordatu.

Stosownie do uchwały ostatniego zjazdu, kongres „Katolickich studentów świata" ma się w obecnym roku odbyć w Budapeszcie. Dotąd sekcje: angielska, francuska, niemiecka, hiszpańska, włoska i kroacka zgłosiły swoich przedstawicieli. Termin będzie ustalony po porozumieniu się z poszczególnemi sekcjami narodowemi.

W Rosji prześladowanie religji w dalszym ciągu. W gubernji czernichowskiej komisarjat nałożył na nauczycieli obowiązek doglądania, by ich uczniowie nie należeli do chórów kościelnych i nie brali udziału w nauce religji.

W świecie anglikańskim i protestanckim Ameryki i Wielkiej Brytanji nowe konwersje na katolicyzm. Rektor episkopalnego kościoła św. Jakóba w Waszyngtonie, Tom Gamble przeszedł na katolicyzm, a to z powodu, że — jak w otwartym liście stwierdził — reformacja 16 w. prowadzi do pogaństwa. W kościele Jezuitów w Rochampton koło Londynu przyjął katolicyzm anglik. duchowny Rouse, którego trzej synowie już przed nim to samo zrobili. Wielkie wrażenie wywołało nawrócenie się prezbiterjańskiego duchownego, Tulloch'a, z Ecclesmachan, razem z żoną, córką i 2 synami, z których jeden wstąpił do katolickiego seminarjum duchownego. Pochodzi on ze znakomitej rodziny, która od w. 16 wydała cały szereg teologów prezbiterjańskich. Od czasu nawrócenia się duch. Graham'a (obecnego biskupa-sufragana z St. Andreas) żadna konwersja nie wywołała tyle poruszenia Tulloch w ostatniem kazaniu oświadczył, że całe życie poświęcił na studjum religji chrześcijańskiej i obecnie doszedł do przekonania, że jedynie prawdziwie chrześcijańskim jest Kościół katolicki, a Szkocji prezbiterjańskiej nie pozostaje nic innego, jak wrócić z powrotem na łono Matki Kościoła, od której się oderwała.

Przez cały rok jubileuszowy 1925. będzie stała w Rzymie wystawa misyjna w „della Pigna" i w ogrodach watykańskich. W pierwszem miejscu będzie otwartych najmniej 14 pawilonów, z tych 5 wielkich dla 5 części świata. Będą one miały naukowy charakter: geografja krajów misyjnych (mapy, odlewy, panoramy i t. d.), klimat (przyrządy meteorologiczne), statystyka misyjna, zakony i hierarchja. Będzie tam również i bibljoteka misyjna.

Wystawa zaś w watykańskich ogrodach da poglądowy obraz misji, na ich faunę, florę, szczepy i ich obyczaje, ubiory, mieszkanie, pożywienie i t. d. Będzie również przedstawiona praca misjonarska (przyczem będzie użyty kinematograf: — osobny pawilon poświęcony będzie męczennikom i świętym misyjnym. Jako trwały owoc wystawy planowaną jest myśl zamienienia jej na stałą wystawę misyjną w Watykanie, która miałaby wszystkie szanse stania się najbogatszem z etnograficznych muzeów świata. Pejot.

Kampanja roku 1920. w świetle prawdy*.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że u progu naszego życia państwowego przeżyliśmy wielkie chwile: od pewnej siebie ostentacji pierwszych dni maja 1920 r. do bolesnych i rozpacznych dni lipcowych, od depresji do entuzjazmu i zapału ochotniczej armji; aż wreszcie ogromnie głębokie uczucie ulgi i radości towarzyszące ofensywie sierpniowej zakończyło ten egzamin narodowej wytrzymałości i siły.

Eskontowanie zwycięstwa pod Warszawą na rachunek rozmaitych „firm" rozpoczęło się bardzo szybko i zmąciło zarówno godny chwili nastrój, jakoteż zaciemniło sąd spokojny obserwatora niewtajemniczanego przez fryzjerów, jak to miało miejsce w Warszawie, w arkana Ministerstwa Wojny czy Naczelnego Dowództwa. Skoro jednak oficerowie francuscy zaczęli ogłaszać studja na

*) Lwów 1924. — Książnica Polska.

---

i charakterystycznych typach ludzkich, została podzielona przez autora na szereg grup, a mianowicie na „Studja obyczajowe", najszczegółowiej opracowane, obejmujące sceny z życia prywatnego, z życia Paryża i prowincji, z życia politycznego i wojskowego; dalej na „Studja filozoficzne", do których zalicza się i „Ludwik Lambert" i wreszcie najskromniej reprezentowane, bo z pięciu zamierzonych prac napisana jedynie „Fizjoogja małżeństwa" — „Studja analityczne".

„Ludwik Lambert" — to dzieło z pierwszego okresu dojrzewającej twórczości Balzaka (1832), nie należące zgoła do jego prac najlepszych. Pod względem fabuły jako takiej nawet nieciekawe, przedstawia wartość z innych względów. Po pierwsze przez swój autobiograficzny charakter. Jest to jedyny utwór, w którym Balzak podał bezpośrednią i tak obszerną relację o sobie, a to z czasów wczesnej młodości, z lat szkolnych spędzonych w kolegjum w Vandôme, odmalowując siebie pod podwójną postacią: t. j. tytułowego bohatera Ludwika Lambert i opowiadającego o jego losach przyjaciela. Po drugie książka zawierająca w sobie już wszystkie cechy właściwego balzakowskiego stylu stanowi niezmiernie ważny dokument do poznania metody tworzenia Balzaka, oraz podstawowych składników jego talentu, z żywością wyobraźni na czele, z tą zdolnością wewnętrznego widzenia i uogólniania, z tym wizjoneryzmem, umożliwiającym z fragmentu myśli czy obserwacji odbudowanie całości, co sam Balzak stwierdza wyraźnie w charakterystyce L. Lamberta jako „cudownego dziecka". Niektóre momenty tej charakterystyki oparte na samoobserwacji i mistrzostwie analizy, mogą stanowić pierwszorzędny materjał dla psychologji wogóle, a psychologji twórczej specjalnie. Sam wątek narracyjny, jak już wspomniałem, przedstawia się ubogo, a wyczerpuje go historja lat szkolnych młodego, przedwcześnie duchowo dojrzałego, zdradzającego zarodki genjalności Ludwika Lambert, oraz jego romantycznie egzaltowanej miłości do panny Villenoix, miłości, doprowadzającej wskutek zbyt silnego napięcia uczuciowego do katastrofy. Jak przeważna część przeczulonych kochanków popada w rozstrój wskutek braku wzajemności, tak L. Lambert na samą myśl o szczęściu, jakie go czeka z kochaną i kochającą kobietą traci równowagę umysłu i popada w stan, przez normalnych ludzi kwalifikowany jako lekka, nieszkodliwa warjacja. Krótka ta nie zbyt bogata fabuła wiąże się jednak z zadziwiającem bogactwem wnikliwej obserwacji zarówno świata zewnętrznego (plastyczne odtworzenie obyczaju i systemu szkolnego w kolegjum Vandome), jak i wewnętrznego (dusza dziecka), wiąże się dalej z niesłychaną siłą intuicji (odczucie potęgi miłości — listy Lamberta do panny Villenoix), wreszcie z głębokością myśli, decydując o zaliczeniu „Ludwika Lambert" w poczet „Studjów filozoficznych".

Dzieło to poprzedza ponadto specjalna przedmowa Balzaka, informująca czytelnika o powstaniu i rozwinięciu pomysłu „Komedji ludzkiej", o zakresie i rozkładzie treści, oraz o sposobie wcielenia jej w formę literacką. W przedmowie tej sam Balzak tak charakteryzuje swój twór:

„Społeczeństwo francuskie miało być historykiem, ja miałem być tylko sekretarzem. Spisując inwentarz cnót i występków, skupiając główne przejawy namiętności, malując charaktery, wybierając główne wydarzenia społeczne, tworząc typy przez skupienie rysów kilku pokrewnych charakterów, miałem nadzieję, iż zdołam napisać zapomnianą przez tylu historyków, historję obyczajów... Nie było to małe zadanie odmalować dwa lub trzy tysiące znamiennych figur epoki; taka bowiem jest w rezultacie suma typów, które przedstawia każde pokolenie, które będzie zawierała „Komedja ludzka". Ta ilość postaci, charakterów, ta mnogość istnień wymagały ram i galerji. Stąd te znane już podziały na Studia i Sceny... Ogrom planu, który obejmie równocześnie historję i krytykę społeczeństwa, analizę jego cierpień i dyskrecję jego podstaw, uprawnia mnie do dania memu dziełu tytułu, pod którym się ukaże dziś: „Komedja ludzka"."

Dzieło to rzeczywiście olbrzymie i wymaga od tłumacza trudu nie lada, ale też przeprowadzenie pracy do końca i utrzymanie całości na poziomie dotąd wydanych przekładów, może rzeczywiście z tłumaczenia „Komedji ludzkiej" uczynić koronę kompozytorskiego dorobku Boy'a.

Rajmund Bergel.

ten temat, gdy powoli uspokoiły się ambicje jednostek, powoli zaczęła się prawda wydobywać na wierzch, ale też zwykle chodziło o moment najbardziej uderzający wyobraźnię, mianowicie o bitwę pod Warszawą. Zapomniano, że wojna trwała jeszcze dość długo i to miejscami ze zmiennem szczęściem. Obecnie opinja polska otrzymuje rzeczową informację o całej kampanji 1920 roku, będącą może niezupełnie syntezą, bo na tę jeszcze czas, ale rodzajem spokojnego „exposé“.

Wiadomości zupełnie pewne o gotowaniu się do ofenzywy przeciw Polsce, perfidna polityka odosobniająca prowadzona przez bolszewików wobec Polski, usprawiedliwiają zdaniem autora zaczepne działania przeciw bolszewikom. Ale wyprawa na Ukrainę zanadto zajęta umacnianiem Petlury, okupacją Kijowa, uniemożliwiła zabezpieczenie sobie linji oporu na przestrzeni Teterew—Koziatyn Żmerynka i spowodowała wielkie osłabienie sił polskich, a nie osiągnęła celu ofenzywy: rozgromienia sił bolszewickich.

Na froncie północnym nie umiało Naczelne Dowództwo ująć inicjatywy w swe ręce: wojska musiały się cofać, a co najważniejsze cofać zdemoralizowane. Nowo mianowany szef sztabu gen. Rozwadowski rozpoczął zorganizowaną walkę z Budiennym, ale na froncie północnym nie mógł przejść do akcji zaczepnej. Wreszcie udało mu się swoją myśl przeprowadzić. „Odwiódłszy Naczelnego Wodza od jego pierwotnego zamiaru skoncentrowania wszystkich sił możliwych w okolicy Modlina i rozpoczęcia stamtąd wypadowej akcji frontalnie na główne siły sowieckie, przedłożył swój plan“. Polegał on na „wyzyskaniu szerokiego ugrupowania własnego przeciw ściśnionej masie głównej nieprzyjacielskiej, którą należało wciągnąć najintenzywniej w bój na fortyfikacjach Warszawy, jakoteż Modlina, a uderzyć wówczas albo z kierunku Góry Kalwarji i Karczewa w pobliżu Warszawy, na skrzydło południowe tej masy, albo też sięgając z na[illegible]dolnego Wieprza w kierunku na Mińsk Mazowiecki, Siedlce i Międzyrzec, dostać się głównemi siłami własnemi po lepszych drogach odrazu na flankę i tyły nieprzyjacielskie“. Pierwsza warjanta zyskała aprobatę gen. Weyganda, drugą akceptował Naczelny Wódz.

Szczegóły przygotowań i przebieg ofenzywy z pod Warszawy zainteresują każdego, zwłaszcza, że wychodzą na jaw zasługi gen. Zielińskiego i Latinika, a okazuje się w całej pełni znaczenie dobrego planu, który pozwala odnieść zwycięstwo nad dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem, którego liczbę podano na 400.000. Wojsko polskie ożywione nietylko całą dywizją ochotniczą i syberyjską, ale licznie rozdzielonym między stare jednostki świeżym materjałem ochotników prze zwycięstwo naprzód. „W ciągu dziesięciu dni wszystko jest zakończone, Polska uratowana“ — pisze Francuz pułk. Faury.

Ale ofenzywa trwa dalej i chodzi w tej drugiej fazie o zlikwidowanie ataków nieprzyjacielskich na Wołyniu i w Małopolsce, przedewszystkiem o gruntowne rozbicie grupy sowieckiej na południe od Prypeci. Jednak obmyślona akcja armji gen. Latinika z nad Dniestru od Halicza została osłabiona przez odebranie mu dwóch dywizji i posłanie ich przez Naczelne Dowództwo ku Prużanom i Kobryniowi. Koniec września nie przyniósł przeto tych sukcesów, jakich się spodziewał szef sztabu.

Zgoda Szefa z Wodzem rozbiła się w trzeciej fazie wojny. Rozwadowski proponował uderzyć na południowe skrzydło sowieckie od Janowa i spowodować jego zwinięcie. Ponieważ jednak chodziło o Litwę, Piłsudski na to się absolutnie nie zgodził, by występować wojennie wobec wojsk litewskich i postawił własny plan, który się niezbyt powiódł. Wojska nasze poniosły duże straty, natomiast sowiety poczuły się wcale silnie w siodle.

To ostatecznie zdecydowało przy nieudolnem kierownictwie rokowań ryskich o wyniku konferencji pokojowej.

Informacje naszej broszury spokojne, rzeczowe bez animozyj i chęci do rozrachunków przeczyta każdy z zapartym oddechem. Bezimienny autor odkrywa się (na str. 15), jako współpracownik sztabowy jen. Rozwadowskiego, a więc informacje podaje naprawdę z pierwszej ręki. Widać z nich, jak filozofowanie na temat stanowiska Wodza jest łatwe w porównaniu z przeprowadzeniem planów strategicznych, a powtóre jak nieszczęsna od czasu Skrzyneckiego manja politykowania wodzów prowadzi zwykle do nieudałych eksperymentów.

Piotr Wakulski.

Kongres filozofji prawa w Krakowie

Ukazanie się w języku polskim dwu książek z dziedziny filozofji prawa, a mianowicie dzieł Dr. S. Rundsteina i prof. Cz. Znamierowskiego pozwala nam mówić o polskiej literaturze filozofji prawa, jeśli już nie o polskim kierunku filozofji nauk prawnych. Kierowany tymi motywami, postanowił prof. L. Jaworski zwołać do Krakowa zjazd polskich filozofów prawa, celem odbycia narad wspólnych nad drogami i kierunkami tej dyscypliny. Zjazd odbył swe narady w dniach 25, 26 i 27 ub. miesiąca, otrzymawszy gościnne przyjęcie od krakowskiego Towarzystwa Filoficznego, które objęło wraz ze swym prezesem prof. Rubczyńskim przewodnictwo zjazdu i udzieliło swego lokalu jako miejsca posiedzeń.

W pierwszym dniu obrad, po krótkiem przywitaniu członków miejscowych i gości przybyłych przez prezesa prof. Rubczyńskiego, wygłosił odczyt senior prawników krakowskich rektor E. Krzymuski. W referacie swoim omówił on ogólnie podstawy i dane wytyczne, jakiemi winny się kierować badania filozofów prawa. Odczyt oparty o szeroką bazę wymagań społecznych, moralnoetycznych i ogólno ludzkich stanowił punkt wyjścia dla dalszych, szczegółowych bardziej referatów. Z koleji mecenas Dr Drucks omawiał książkę Dra Rundsteina, ucznia szkoły Kelsena. Referent poddał surowej i przenikliwej krytyce system filozofji prawa Kelsena i jego kontynuatorów, krytyce, która wykazała znakomicie niezwykłą erudycję i głębokie ujęcie tematu. — W drugim dniu zjazdu pierwszy referat wygłosił prof. Dr. W. Wilkosz. W odczycie swym pragnął referent ująć z możliwą precyzją wymagań nowej logiki różnicę między naukami normatywnemi i werytatywnemi — normą i sądem. Wskazał następnie drogę, która prowadzi od wyników badań filozofów prawa ku pewnym zasadniczym problemom filozofji.

Z kolei prof. Benis przedstawił w swym odczycie ogólny zarys struktury nauk prawnych, wykazując analogje budowy nauk prawnych i przyrodniczych. Zakończył rozwinięciem kilku aktualnych przykładów z dziedziny prawa odnośnie do zagadnień społecznych.

Wyzwany do dysputy przez prof. Rubczyńskiego na temat upodstawnienia zasadniczych postulatów i norm filozofji prawa przedstawił prof. Dr St. Lande (Wilno) pogląd psychologisty, pełen głębokich przeżyć osobistych tematu, z wielką subtelnością rozgraniczający dziedzinę doświadczeń prawnych, splątanych ze sobą. Referat prof. Landego przeciągnął się aż do dnia III-go zjazdu, w którym referent przedstawił credo filozofa prawa psychologisty, zbliżonego wielu tezami do poglądów prof. Petrażyckiego.

Prof. Dr. Cz. Znamierowski (Poznań) zaznaczył w swym odczycie potrzebę reform badania filozofji prawa. Podniósł głęboko sięgające braki i zakończył oryginalnym poglądem na istotę normy prawnej czy etycznej.

Dziekan Wydziału Prawa prof. Dr. Gołąb wygłosił ostatnie przemówienie, mające na celu rozgraniczenie zasady filozofji prawa i teorji prawa. Przedstawiwszy rzeczowo klasyfikację dyscyplin prawnych, wydzielił ściśle miejsca, które winne, zdaniem jego, zająć filozofję prawa, wyraził przytem pogląd, że istotny rdzeń nauk prawnych trwa niewzruszenie mimo różnic w poglądach na sprawy filozoficzne. Z powodu braku czasu odpadł referat prof. Reinholda, który tylko w kilku słowach zaznaczył potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na kwestję „prawa słusznego“. **W.**

Z ruchu Ch. Dem.

Walne Zebranie Chrześć. Dem. w Krakowie.

W poniedziałek dnia 7 kwietnia odbędzie się o godz. 6 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 Walne Zebranie delegatów Kół dzielnicowych Chrześć. Dem. m. Krakowa. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie. Sprawozdanie z rozwoju Stronnictwa za r. 1923. Sprawozdanie klubu radzieckiego. Sprawozdanie kasowe, komisji

---

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Moja przechadzka.

Na przekór tej niegodziwej wiośnie, która nas tak tyrańsko bojkotuje — postanowiłem właśnie odbyć pierwszy wiosenny, demonstracyjno-prowokacyjny pochód w pojedynkę dokoła plant. — Pierwsze powitały mnie kawki i gawrony w okolicy Rondla, które wynalazły sobie pyszną lożę na gzymsie nowej budowli P. K. K. P., skąd upatrują już miejsce pod przyszłe gniazda. Pogroziłem tym urodzonym pesymistom, które choć nie znają jeszcze budżetu miasta na rok pański 1924 (zdaje się, że go nikt nie zna), kraczą już na cały Kraków.

Głupie ptaki, czarne duchy Bezebuba, przedewszystkiem nie płacicie podatku lokatorskiego, ani wodociągowego, a choć wam strażacy zburzą wasze letnie mieszkania, to w mig wybudujecie nowe w innej dzielnicy miasta. Zresztą, gdybyście potrafiły zrozumieć ekspose pana premjera, — tak jak ja je połknąłem jednym haustem — niby szklankę ożywczej limoniady — to byście zaczęły śpiewać jak kanarki!

Co się też zmieniło u nas, co wychyla się z pod kup zgniłego błota i warstw topniejącego na uboczu śniegu? Fiu- fiu! To już Gródek!- Stoi jak kotwiczna skrzynka Richtera, koło niego Sahara jakichś rumowisk; ale chyba będzie tu gdzieś w przyszłości trawnik i chodnik.

Biedny ten sąsiedni kościółek. Zmalał, zgarbił się jak jakie wykopalisko pompejańskie przy tym krzykliwie rozpierającym się nuworyszu. — A ta nieszczęsna obdrapana oficynka „Czasu“, cóż to za kurnik i wylęgarnia kaczek (oczywiście dziennikarskich) w tym zakątku, gdzie niegdyś rozbrzmiewała wesołość i gwar przy doskonałej muzyce Hocka.

Ale idźmy dalej naprzód i odważnie, bo oto w czeluściach ulicy Wielopole, poza widmowo pustym Bazarem polskim — coś jakby z ostatniego kina „Wąwóz śmierci“. Piękna, bogato może za bogato ornamentowana P. K. O. ściśnięta z obu stron jak w obcęgi, tonie gdzieś w gruncie i zdaje się zapadać w byłem korycie nieboszczki starej Wisły. Strasznie adoruję P. Szyszkę-Bohusza, ale dałbym mu (o łebym sam miał) na dziesięć cegiełek wawelskich, gdyby tę monumentalną budowlę postawił tak, aby i miasto miało uciechę i ona mogła oddechać swobodnie, zamiast dusić ją — jak wyrodna matka swe dziecię zaraz po urodzeniu.

A i te nowe okazałe budowle, z których sobie tyle cegiełek (już zwyczajnych) uciułali sprytni łotrzykowie, czy nie szkoda ich tam w kącie? Taka parada — wjazd jak do Burgu. Filary, kolumny, beton panie dobrodzieju i beton. Jedzie sobie taka historja w górę i gwiżdże na wszelkie prawa statyki. Na potężnych belach wiszą całe piętra i kpią ze zdrowego rozumu i ze wszystkich starych muratorów gotyckich, co to mozolnie od ciosowego cokołu wyprowadzali w górę swą budowlę wiążąc głazy w misterne siatki sklepień i koronki. Niedługo nasze Notre-Damy i inne w dzieciństwie za niedościgłe uważane strzelistości skarleją przy tych żelbetonowych drapaczach chmur, ale na to nie poradzi. Postęp! byle tylko nie burzył piękna, które z tego miasta, a zwłaszcza z jego centrum ucieka powoli.

Bo patrzcie na te wstrętne budy u wylotu plant pod Wawelem. Po miłej i cichej sylwecie tych kościołów, klasztorków, przytulonych dawniej do murów miejskich, ta czteropiętrowa paka z balkonikami, na których do słońca suszą się podejrzane „bety“ tuż nad głową przechodnia. Niby wykończona, a okna ma od roku jeszcze nie myte z tynku i powybijane i stosy śmieci i gruzów dokoła. Br. br.! jakie to okropne!

A ten szacowny cekhaus Władysława IV. taki zaniedbany i te jego bardzo nieapetyczne tyły nieodgrodzone od plant. Kto temu winien? Miasto, czy wojskowość? Uciekajmy z tego zakątka. To już zresztą Wschód. Zabłocone zgiełkliwe kawiarnie — jakaś pustka po rozwalonym domu, szwargot czarnej giełdy, jaskrawe afisze. Jeden z nich zapowiada „Nasi w szopce“. Co robią „nasi“ w szopce i dlaczego autor jakiś p. Koren właśnie do tradycyjnej aryjskiej szopki wprowa-

rewizyjnej. Dyskusja. Wybory Komitetu okręgowego i Zarządu okręgowego. Wnioski.

ZEBRANIA I ZGROMADZENIA.

Niedziela dnia 6 kwietnia.

V. Zjazd Chrześcijańskiego Związku dróżników o godz. 10 rano w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, ref. sen. Adelman.

Walne Zebranie II. Koła Chrześć. Dem. w Podgórzu o godz. 5 po południu w sali przy ul. Zamojskiego l. 45.

Zebranie Chrześcijańskiego Związku dozorców domowych na Kazimierzu o godz. 5 po południu w sali parafjalnej przy kościele Bożego Ciała.

Wiec Chrześć. Dem. w Wieliczce o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej — ref. poseł H. Mianowski.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie dozorców domowych w Podgórzu.

W niedzielę, dnia 30. marca odbyło się w sali Starej Ochronki w Podgórzu zebranie dozorców domowych Chrześcijańskiego Związku zawod. pod przewodnictwem p. Jakubca. P. Hoffman zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku, a p. Front referował sprawy organizacyjne. Na zebranie to przybyli wzorem znanych rozbijaczy Bednarczyka i Grochala pp. Uruszczak i Bugaj z bandą pijanych pepesowców. Po krótkiej jednak i ciętej szermierce słownej opuścili salę jak zmyci. Zebrani zaś dozorcy doprowadzili obrady do końca i rozeszli się, zadowoleni z akcji Chrześć. Zw. zawodowego.

Listy do Redakcji.

Moralność podatkowa kupców.

P. premjer Grabski stwierdził w swej mowie, że „najgorzej wogóle płaci (podatki) handel, jakkolwiek najłatwiej płacić jest tym, którzy płacą z dochodów". Jest to dla Kupiectwa Polskiego zdanie nader obciążające, z którego jasno wynika domniemanie, że los Państwa Kupiectwu jest co najmniej obojętny.

Handel, zwłaszcza chrześcijański nie chcąc lub nie umiejąc spekulować walutami zapłacił podatek najcięższy — podatek inflacyjny. To wycieńczone Kupiectwo Polskie, a wycieńczenie można dziś generalizować, stara się dziś nietylko podatki płacić, ale w wielu wypadkach przez swe organizacje moralnie na członków swych wpływać, aby w akcji uzdrowienia Skarbu Państwowego nie pozostawali w tyle. Defraudantów podatkowych zaś samo piętnuje. To stwierdzenie bierności Kupiectwa Polskiego w płaceniu podatków jest tem przykrzejsze, że Ministerstwo Skarbu w swym oficjalnym organie prasowym niejednokrotnie stwierdziło dobrą wolę i daleko idące wysiłki Kupiectwa Polskiego w akcji sanacyjnej.

Może bliższe obliczenia wykażą w jakim stosunku Kupcy chrześcijanie do Kupców żydowskich podatek zapłacili i płacą.

Niech ta przykra uwaga p. Ministra Skarbu będzie ważnem wskazaniem, jakiej opinji handel w sferach rządowych zażywa i czego się spodziewać może, o ile sam nie udowodni, że zarzut nie do ogółu Kupców w Polsce się odnosi.

Kupiectwo polskie prawie że niezorganizowane, chcąc podołać zadaniu, musi działać zbiorowo. — W silnej organizacji początek odrodzenia i siły Kupiectwa Polskiego, podstawy pracy dla dobra Państwowego, ostoja zdrowej myśli w polityce gospodarczej, gwarancja całości warsztatów pracy. — Kupcy Polscy bez własnej, silnej, czynnej organizacji znikną jak „rozbite stado kuropatw".

R.

---

dza sylwetki swojego światka — nie umiem sobie na to odpowiedzieć.

Czarna giełda rozkrakała się, niczem gawrony, więc: guarda e passa! aby zatopić chciwie źrenice w zrębach starego Wawelu. Boże! jaki on zawsze miły, jak wydźwiguje się z ruiny. Tylko ta „loggia" o grubych słupach, które przecinają śmigłe linje gotyku — czy trafna? Nie wiem i boję się nawet szepnąć po cichu, że wolałbym ją jakąś inną. Bo gdzież ja profan i laik, czy łazik plantacyjny o takich — rzeczach!

Ach! patrzcie państwo — tu już wreszcie Wisła opada i kod zamek traci charakter wyspy. A tak mu było z tem do twarzy. Ha, trudno i akademja handlowa piętrzyła się też tak do góry, aż ją zamiast zwaloryzować — zredukowano; — takie malutkie skrócenie o główkę-capitis diminutio. Żeby też przypadkowo tak przez oszczędność czy brzydką zazdrość jeszcze Uniwersytetu nie zamieniono na normalną szkółkę! Gdzieżbym wtedy słuchał tych miłych rozlicznych prelekcyj, któremi swoją drogą opiłem się jak bąk na całe lato. Bo kraczcie sobie gawrony co chcecie — mimo brudu i biedy i błota i t. p. i t. d. Kraków i tak żyje tętnem kulturalnem. Tylko zmienić kilku safandułów, śledzienników na energicznych czynnych optymistów, a będzie dobrze. A więc wietrzyć, trzepać z kurzu, pędzić mole, wpuszczać świeży powiew i słońce — a będzie naprawdę wiosna.

Sowizdrzał.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Zamach samobójczy Machny.

Z Torunia donoszą, że przebywający tam ataman ukraiński Fedor Machno usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą. Jak doraźne badanie wykazało, życiu Machny nie grozi niebezpieczeństwo. Według krążących w Toruniu pogłosek, powód targnięcia się na życie był natury politycznej.

Odprawianie modłów żydowskich w kolei.

W odpowiedzi na interpelację sejmową posła rabina Szapiry i tow. w sprawie rzekomego zabraniania przez funkcjonarjuszy kolejowych żydom odprawiania w pociągach modłów, p. minister kolei przesłał na ręce marszałka Sejmu wyjaśnienie, w którem stwierdza, że rozporządzenie, wzbraniające podróżnym wyznania izraelickiego odprawiania modłów w pociągach, nigdy nie było wydane. Zaznaczyć jednak należy, że swoboda wykonywania praktyk religijnych w miejscach publicznych, gwarantowana art. 111 konstytucji, ograniczona jest przepisami, dotyczącymi porządku publicznego i obyczajowości publicznej. Dla wykonywania praktyk religijnych, a w szczególności dla nałożenia t. zw. filakterji, odnośna osoba zazwyczaj obnaża ramię i odchyla koszulę niemal do szyji. Obnażanie ciała w przedziale kolejowym, przeznaczonym dla osób obojga płci i wszystkich wyznań jest niedopuszczalne, zarówno ze względów obyczajności publicznej, jak i ze względów hygienicznych. Z powodów wyżej przytoczonych, osoby modlące się w miejscach publicznych przystosować się winny do właściwych przepisów, mających na celu zachowanie porządku i obyczajowości. W tych granicach praktyki religijne mogą być wykonane również i w czasie podróży koleją.

Ulgi cłowe dla Czechów.

Otrzymaliśmy informację, że mieszczański browar akcyjny w Pilźnie czeskim za pośrednictwem różnych wpływowych osobistości czyni zabiegi w Ministerstwie handlu i przemysłu w Warszawie o uzyskanie zniżki cła od eksportowanego do Polski piwa pilzneńskiego. Jeżeli informacja ta jest ścisłą, powołane czynniki powinny z całą stanowczością zaprotestować u rządu centralnego przeciw zabiegom Czechów, a to zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Wiadomo bowiem, że browary w Polsce przeżywają obecnie okres ciężkiego przesilenia z powodu braku zbytu dla swej produkcji. Zezwalanie w obecnym okresie na zwiększenie importu piwa zagranicznego byłoby podkopywaniem tej gałęzi przemysłu w Polsce i pomnażaniem biedy bezrobotnych na korzyść naszego politycznego i gospodarczego wroga.

WYPRAWA NAUKOWO LOTNICZA. Z Zawoji donoszą, że wyprawa naukowo-lotnicza przybyła przed tygodniem na Babią Górę i zamieszkała w schronisku Związku Beskidowców na wysokości 1616 m. Szybowiec został już zmontowany i jest od kilku dni gotowy do lotu. W oczekiwaniu na pogodę lotniczą, t. j. zjazd bez zamglenia, odbywają się badania meteorologiczne i anemologiczne na terenie Babiej Góry i okolicznych szczytach.

SPADEK DROŻYZNY W WILNIE. Według obliczenia okr. inspektoratu pracy w Wilnie zniżka cen za drugą połowę marca wynosiła 0.17, a za cały miesiąc 0.47.

OSUNIĘCIE SIĘ MOSTU NA WARCIE. Z Poznania donoszą: Dnia 3 b. m. w południe zauważono na moście kamiennym łączącym przedmieście Kaliszewo z wyspą Tumską głęboką rysę w nasypie, poczem w ciągu kilku minut część mostu na przestrzeni kilku metrów usunęła się. Komunikacja na moście wstrzymana. Straż ogniowa zbudowała natychmiast konieczne ubezpieczenie. Usunięcie się mostu nastąpiło wskutek podmycia brzegów przez Wartę.

REDUKCJA NA KOLEJACH PODMIEJSKICH W WARSZAWIE. Zarząd warszawskich kolejek podmiejskich zawiadomił o zamierzonej redukcji pracowników i obniżeniu poborów od 17—47%. W związku z tem nie jest wykluczony strajk na tych kolejkach.

POŁĄCZENIE POWIETRZNE HISZPANJI Z ARGENTYNĄ. Komunikacja powietrzna między Hiszpanją a Argentyną podjęta zostanie przy pomocy okrętów powietrznych nowego typu objętości 150.000 m³. Statki te będą miały długość 150 metrów, w przekroju 45 m. Szybkość statku dochodzić będzie do 230 km. na godzinę. Oprócz załogi, złożonej z 35 ludzi, statek będzie mógł pomieścić 400-tu pasażerów. Statki lądować będą w Sewilli i Buenos Aires.

MILJON CUDZOZIEMCÓW W PARYŻU. Wykaz paryskiej dyrekcji policji wykazuje, że w Paryżu przebywa około 1 miljon cudzoziemców.

Powodzie.

Z Gdańska donoszą, że woda na Wiśle na całym obszarze woln. miasta opada w dalszym ciągu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, niebezpieczeństwo powodzi ostatecznie minęło.

WYLEW DŹWINY.

Z Rygi donoszą: Wylew rzeki Dźwiny przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. W Dźwińsku poziom wody podniósł się na 8 i pół m. ponad stan normalny, zalewając dziesiątki wsi, położonych na wybrzeżach. Ludność poniosła wielkie straty, gdyż woda zabrała nagromadzone zapasy siana i inwentarz. We Frydrychstadcie woda dochodzi bardzo wysoko. Straty oblicza się na 6 miljonów rubli łotewskich.

Sprawy miejskie.

Aprowizacja Krakowa w roku 1923.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komisji rewizyjnej Rady miasta dla miejskich zakładów aprowizacyjnych, na którem badano obroty i zamknięcia rachunkowe zakładów. Według szczegółowych wykazów, w roku 1923 zakupiono (w zarządzie miasta) 18 i pół wagonów żyta, 5 i pół wag. mąki pszennej, 164 wagonów chlebowej, 106 i pół wag. cukru, 996 wag. węgla jaworznickiego i 770 wagonów drzewa. Łączna wartość powyższych towarów wynosi 163 i pół miljarda marek. Piekarnia miejska wypiekła 2,100.000 kg. chleba, wartości 35 i pół miljarda, węgla sprzedano ludności 341 wagonów, 586 wag. drzewa, z transportów cukru 42 wag. sprzedano konsumom, 10 urzędom, 8 zakładom humanitarnym i t. d. Nadto 50 wagonów węgla rozdzielono bezpłatnie między zakłady dobroczynne i najbiedniejszą ludność miasta z daru kopalń jaworznickich. Ogólny obrót pieniężny za rok ubiegły wynosił przeszło 220 miljardów marek.

Komisja kontrolna znalazła rachunki i administrację w zupełnym porządku, przyczem wyrażono naczelnikowi miejskich zakładów aprow., sekr. Ćwiertniewiczowi i gł. buchalterowi, p. Muszyńskiemu pełne uznanie. Wszystkim pracownikom zakładów udzielono z zysków remunerację stosownie do rozporządzenia Prezydjum miasta.

Preliminarz budżetu gminy m. Krakowa na r. 1924 wykazuje niedobór 2 i pół biljona.

Budżet gminy m. Krakowa na rok 1924 wykazuje w dochodach — według preliminarza — 7,097.950 fr. z., czyli 12,776,312,400.000 marek. Do równowagi budżetowej brak jest poważnej kwoty: 1,402.328 fr., czyli 2,524,189,821.000 mk. Chcąc gospodarkę miejską poprowadzić w rozmia-

rach przedwojennych, trzebaby sumy ponad 3,000.000 franków, czyli około 5 i pół biljona mk. W porównaniu do roku 1923, w którym stosunek płac personalu do wydatków o charakterze gospodarczym przedstawiał się jak 1:5, **rok bieżący zmienia ten stosunek na 1:3.** W projekcie budżetu, który opuścił wczoraj prasę, prez. m. Federowicz występuje z licznymi wnioskami na podniesienie stopy procentowej od szeregu podatków od dn. 1 lipca. Wchodziłyby tu w grę podatki: lokatorski, towarowy, stawki za użycie rzeźni, chłodni i targowicy miejskiej. Przezydent przedstawi budżet Radzie miejskiej na posiedzeniu w połowie kwietnia.

Zjazd miast w Krakowie.

Wczoraj odbyły się w Krakowie w sali Rady miasta obrady delegatów miast Małopolski i Śląska Ciesz. W obradach wzięło udział około 80 delegatów. Ministerstwo spraw wewn. reprezentował Dr. R. Sikorski, nacz. wydziału samorz., nadto obecni byli na obradach wojew. Kowalikowski, sen. Adelman, posłowie Holeksa, Mianowski, Rymar i t. p. Obrady zagaił prez. m. Lwowa Neumann, poczem naczelnik wydziału prezydjalnego magistratu krakowskiego radca Przeorski w dłuższym i rzeczowym referacie omówił ustawę o gminie miejskiej i ordynacji wyborczej dla miast wedle projektu rządowego. Nad referatem odbyła się dyskusja, w której głos zabierali przedewszystkiem przedstawiciele miast kresowych, którzy stanowczo **sprzeciwili się projektowanej przez rząd pluralności ordynacji wyborczej.** Po przemówieniu prof. Kumanieckiego, krytykującego projekt rządowy o samorządzie miejskim, wiceprez. m. Wielgus odczytał **protest przeciw zamiarowi zamiany Banku Kraj. oraz innych zakładów kred. komunalnych na jedną spółkę akcyjną** i zgłosił w tym kierunku odpowiednią rezolucję.

Zjazd powziął szereg poprawek do projektu rządowego o samorządzie miejskim.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Afera P. K. O.

Komisja z generalnej kontroli budowy gmachów P. K. O. przeprowadza w Krakowie od trzech dni szczegółowe badanie ksiąg, faktur i rachunków dostaw materjałów budowlanych dla domów urzędniczych P. K. O. na Librowszczyźnie. Kontrola stoi w związku z kradzieżami cegieł, cementu, szutru, papy i t. d. Śledztwo policyjne prowadzone jest odrębnie i wykazuje znacznie większą ilość skradzionych cegieł od obliczeń komisji kontrolnej. Według bowiem ostatecznych obliczeń policji ilość skradzionych cegieł wynosi 150.000 sztuk, kontrola zaś wykazuje tylko 27.000.

We czwartek 3 b. m. wypuszczony został z aresztów żyd Nierenstein, wmieszany bardzo obciążającemi faktami w aferę kradzieży. Na jakiej podstawie Nierenstein (właściciel olbrzymiej fortuny) zdołał wydostać się na wolną stopę, nie zostało dotąd przez dotyczące władze wyjaśnione.

Kraków, 6 kwietnia.

ZRZECZENIE SIĘ EMERYTURY LITERACKIEJ. Znany literat i publicysta, Kazimierz Bartoszewicz, zwraca się z następującem pismem do krakowskiej Rady miejskiej:

Świetna Rado! Ś. p. Ludomir Prószyński oddał pod opiekę gminy m. Krakowa fundusz, z którego odsetki przeznaczył na dwie dożywotnie renty dla zasłużonych literatów polskich. Komitet zarządzający tą fundacją jednomyślną uchwałą z dnia 28 września 1916. powziętą na wniosek Akademji Umiejętności, jedną z tych rent, wynoszącą rocznie 1.896 koron, przyznał podpisanemu.

Oczywiście szczerze byłem wdzięczny Komitetowi nietylko za samą rentę, stanowiącą bądź cobądź dość poważną pozycję w szczupłym budżecie literackim, ale i za zaszczytne uznanie skromnej mojej działalności na polu literatury ojczystej.

W roku 1921, wskutek przeliczenia koron na marki, renta wynosiła już tylko 1.327 marek, płatnych po 332 marki w ratach kwartalnych. Mimo to i mimo nieustannego spadania marki, kwota ta stanowiła jeszcze z początkiem owego roku pożądany zasiłek dla „chudego literata“, a nawet i przy końcu tego roku zapowniała mu jedną bułkę codziennie.

Dalszy gwałtowny spadek z każdym dniem obniżał wartość tej „emerytury“, aż wreszcie całoroczna renta zrównała się z wartością jednej zapałki. W roku 1923 już jej nie odbierałem, stała się bowiem ciężarem, zwłaszcza, iż formalności towarzyszące jej odbiorowi, narażały na dotkliwe straty materjalne. Musiało się kwit ostemplowany przedstawiać w urzędzie parafjalnym, naczelnikowi wydziału VI magistratu i buchalterowi funduszów zapisowych, poczem dopiero następowała wypłata. Zabierało to najmniej godzinę czasu, a nieraz dwie i trzy, jeżeli nie zastało się którego z urzędników i jeżeli był ścisk przy kasie.

Ponieważ zaś w ciągu jednej choćby godziny, nawet najgorzej ze wszystkich robotników płatny literat polski może zarobić tysiąc razy więcej, niż wynosi renta całoroczna, przeto nie stać mnie i dalej na korzystanie z fundacji ś. p. Prószyńskiego, o czem czuję się w obowiązku zawiadomić Świetną Radę, aby mogła rozporządzić moją rentą w sposób, jaki uzna za odpowiedni.

Kazimierz Bartoszewicz.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: Dr Józef Gołąbek: „Pan Tadeusz“ w przekładach słowiańskich. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

FAKTYCZNE URZECZYWISTNIENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO. Z dniem 15 b. m. sklepy tytoniowe będą przydzielone do hurtowni rejonowych monopolowych. Z datą tą zaczyna się faktyczne urzeczywistnienie monopolu tytoniowego.

POCIĄGI OSOBOWE DO WARSZAWY BEZ WAGONÓW SYPIALNYCH. Z powodu małej frekwencji wstrzymany zostaje począwszy od dnia 7 kwietnia kurs wagonu sypialnego na linji Warszawa—Kraków w pociągach osobowych Nr. 13 i 14.

KARY NA LICHWIARZY. Od czasu wprowadzenia kar na lichwiarzy w złotych polskich, wydział III. B. magistratu krakowskiego wymierzył liczne grzywny przeważnie w granicach od 50—200 złotych. W ostatnich dniach ukarany został rzeźnik Henryk Kopczyński, prowadzący sklep przy ul. Madalińskiego 14 na grzywnę 200 zł. p. i 14 dni aresztu. Nadto ukarani zostali grzywnami po 100 złotych: Katarzyna Jelonek rzeźniczka, Dawid Buckspan (wł. handlu skór), oraz właściciele sklepów bławatnych: Mojżesz Poller, Efraim Bruch i Wiktor Bromowicz. Rzeźnik Józef Stürmreich za lichwę mięsem ukarany został grzywną 200 zł. p.

W ZWIĄZKU Z WYKRYTYMI ONEGDAJ MATERJAŁAMI WYBUCHOWEMI (1 kg. dynamitu, 1 kg. ekrazytu, lonty, proch granaty ręczne i t. p.) na strychu domu pod l. 15 przy ul. Kochanowskiego, aresztowała policja Dra Ablamowicza. Śledztwo w toku.

HAZARD KARCIANY W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, organa policji krakowskiej przeprowadziły onegdaj w nocy rewizje we wszystkich domach gry w karty. Wyniki rewizji, które policja trzyma w ścisłej tajemnicy są podobno bardzo sensacyjne, gdyż zastano graczy uprawiających hazard na wielką skalę. Podczas rewizji skonfiskowano olbrzymie sumy pieniężne.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B ll. 39). Niedziela 6 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisł. Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustr. p. Miki Jakubowskiej); poniedziałek 7 b. m. ks. prof Fel. Hortyński: Analiza za pomocą promieni dodatnich; wtorek 8, środa 9 i czwartek 10 b. m. w Zakładzie geologicznym (ul. św. Anny l. 6) o godz. 6 w. prof Uniw. Dr Wład. Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (z pokazami); wtorek 8 b. m. o godz. 7 wiecz. prof Konserw. muz. Konst. Kniaginin: Pieśń włoska (przy fortep. Otto Gross); czwartek 10 b. m. o godz. 7 w. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa: Pieśń polska — Żeleński (słowo wstępne Kazim. Meyerhold); piątek 11 b. m. prof. Uniw. Dr Tad. Garbowski: Kant dla wszystkich (Kant w walce z metafizyką); sobota 12 b. m. Dr Adolf Klęsk: Psychologja i fizjologja twórczości. — Początek o godz. 7 wieczorem.

WIECZORY NIEFRASOBLIWEGO HUMORU spędza publiczność w „Kresach“ (Sławkowska 30) na występach znakomitego zespołu artystycznego. Występuje tu również J. Staruszkiewicz, świetny humorysta warszawski, którego kuplety aplauduje z zapałem wytworna publiczność. Dwie artystyczne wyszkolone orkiestry przyczyniają się niemało do uprzyjemnienia czasu w „Kresach“. (482)

TRZEJ HELJONIŚCI. Mieczysław Agatstein, Ronard Bujański i Janusz Stępowski, wystąpią w wieczorze poezji w Tarnowie we wtorek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasy Oszczędności. Na program złożą się autorecytacje najnowszych utworów.

ZEBRANIE W KOLE MIESZCZAŃSKIEM (ul. Jagiellońska 9, II p.) odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 5 po poł. przy udziale posłów na Sejm. Tematem dyskusji będzie: 1) Ustawa przemysłowa 2) Ustrój i administracja miasta w Polsce. 3) Ustrój województw i sejmików wojewódzkich, oraz ich ordynacja wyborcza. 4) Organizacja stanu mieszczańskiego, dostosowana do nowego ustawodawstwa w Polsce. 5) Dyskusja i uchwalenie rezolucji.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. Zapowiedziany na dzisiaj (niedzielę) odczyt prof. A. Benisa p. t. „Polityka zagraniczna a naprawa skarbu“ wskutek wyjazdu prelegenta w sprawach publicznych, nie odbędzie się.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza koncert we wtorek 8 b. m. o godz. 7.30 wiecz., w sali Instytutu muz. (św. Anny 2). Wykonawcy: słynna art. scen zagranicznych Katarzyna Hoffman (arje i pieśni), świetny pianista prof. St. Szwarzenberg-Czerny (Chopin-Liszt), Zofja Łakocińska (akompanjament). Bilety po 2 milj. u prez. Grodzickiej (Grodzka 53).

Komunikaty teatrów krakowskich.

PLAN PRACY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na najbliższy czas przygotowuje teatr miejski niegraną dotychczas w tym teatrze nowość — efektowną sztukę A. Bisson'a p. t. „Pani X“, w której w swoim czasie w Paryżu wielkie święciła trjumfy Rojane. U nas rolę główną grać będzie p. Konstancja Bednarzewska, która w tej sztuce we Lwowie odniosła świeżo olbrzymie sukcesy.

PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ PREMJERY. W najbliższym czasie „Bagatela“ zapozna publiczność krakowską z najnowszą sztuką wybitnego dramaturga węgierskiego, Ludwika Biro: „Ostatni pocałunek“. Wystawienie „Ostatniego pocałunku“ będzie zarazem debiutem reżyserskim młodego, utalentowanego artysty, p. Tadeusza Frenkla. „Ostatni pocałunek“ otrzyma niezwykle bogatą dekoracyjnie wystawę.

KWARTET CZESKI wystąpi tylko jeden raz w Krakowie, a to we środę 9 b. m., w teatrze im. Słowackiego o godz. 8 wieczorem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Świerszcz za kominem“, wieczorem „Tyle namiętności“ w marjonetkach“.
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. „Królowa Przedmieścia“, wieczorem „Madame Pompadour“.
Poniedziałek: „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: Po poł. „Jabłuszko“ (ceny zniżone), wieczorem „Prof. Klenow“, o godz. 10 m. 30 VII Rewja cenzuralna.
Poniedziałek: „Profesor Klenow“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 6 b. m.: XX Poranek symfoniczny.
Środa 9 b. m.: Kwartet czeski Sevcika.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica białej twarzy“; w głównej roli Konstancja Talmadge.
WANDA: „Dzieje pięknej Beduinki“.
SZTUKA: „Zakazana miłość“.
NOWOŚCI: „Trucizna Bolszewizmu“.
ZACHĘTA: „Markiz de Bolibar“.
PROMIEŃ: „Zbrodnia Lorda Artura Saville“.
REDUTA: „Tajemnica zamku sandomierskiego“ i „Fatty w roli barona“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KONFERENCJE REKOLEKCYJNE DLA PANÓW miewać będzie w kościele św. Barbary wieczorem o godz. 7-ej, w dniach: 7, 8, 9, 10, 11 i 12 kwietnia ks. Józef Tuszowski T. J.

Ze sportu.

Jutrzenka—Legja 1:4

Wczorajsze zawody w Krakowie między „Jutrzenką“ a „Legją“ warszawską zakończyły się zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 1:4.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Nowości: „Trucizna bolszewizmu".

Rotmistrz Borski zakochuje się w hr. Izie Czartońskiej nie wiedząc, że ta jest szpiegiem bolszewickim i nazywa się właściwie Róża Lajb'n. W bitwie z bandą bolszewicką nad Zbruczem zostaje ranny w głowę i wraca do Warszawy, gdzie pada ofiarą niecnych intryg Róży. Prawda jednak zwycięża. Borski znajduje prawdziwego przyjaciela w oficerze francuskim Champreux i miłość w ramionach młodej i pięknej Stefy. Róża wpada w ręce policji. Borski i Champreux otrzymują z rąk generała Hallera wysokie odznaczenia...

Opanowanie perspektywy przejrzyste i artystyczne zdjęcia z natury, wykorzystanie umiejętne sytuacji składają się na ten niezwykle piękny dramat, grany przez polskich artystów.

Publiczność na pierwszym seansie żywo oklaskiwała film, co potwierdza zasłużone nadzieje, że film ten spotka się z dużą frekwencją publiczności, jak zwykle czułej na objawy patrjotyzmu.

(Jotes).

Z piątkowych obrad Sejmu.

Spoczynek niedzielny. — Społeczne pośrednictwo pracy. — Opłaty od kart na rzecz Czerw. Krzyża. — Urzędy wolne od opłat pocztowych. — Protest przeciw gwałtom pruskim.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy — na piątkowej sesji Sejmu — uprawniającego ministra pracy do załatwiania **zatargów i sporów między pracodawcami i pracownikami rolnymi** zabrał głos pos. Kwapiński (PPS.) sprzeciwiając się przymusowemu załatwianiu zatargów i wniósł **o odrzucenie ustawy a limine**. W głosowaniu wniosek ten upadł, a ustawę odesłano do komisji. Przy pierwszem czytaniu ustawy **o zabezpieczeniu odpoczynku niedzielnego i w dni świąteczne** przemawiał pos. Insler (żyd), poruszając kwestję przestrzegania świąt wyznaniowych w przedsiębiorstwach, w których większość pracowników należy do tego właśnie wyznania. Ustawę odesłano do komisji ochrony pracy.

Ks. pos. Styczyński (ZwLN.) zdawał następnie sprawozdanie o społecznem pośrednictwie pracy. W myśl ustawy organizacje, względnie **instytucje społeczne mają prawo otworzyć odpowiednie biura pośrednictwa pracy** z odpowiedzialnymi wobec władz kierownikami. Pobierać będą też minimalne opłaty, wynoszące zaledwie **5% zarobku pierwszego miesiąca** i to ściągane od pracodawców. Ingerencja państwa przejawiać się będzie tylko w kontroli zapomocą sprawozdań. Ustawę bez dyskusji **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu**. Podobnie przyjęto ustawę **o opłatach od kart do gry na** rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z koleji wybrano do **państwowej Rady emigracyjnej** na miejsce pos. **Chacińskiego**, który zrezygnował, **posła Kwiatkowskiego** (Ch. Dem.). Przystąpiono dalej do sprawozdania komisji komunikacyjnej o projekcie ustawy **o poczcie, telegrafie i telefonie**. Nowa ustawa zalicza do wyłączności państwowych także radjotelegrafję i radjotelefonję, **pozostawiając ministrowi handlu prawo** udzielania koncesji. W dyskusji opowiedziano się za uwolnieniem od opłat telefonicznych, telegraficznych i pocztowych instytucji państwowych i samorządowych, o ile te ostatnie wykonują zlecenia władz rządowych, jest to bowiem w istocie przekładaniem pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Przeciw temu oświadczył się min. Kiedroń, podkreślając, że **zwolnienie od opłat urzędów państwowych byłoby przerzuceniem tego ciężaru na** poczty, co jest sprzeczne z ich zasadą samowystarczalności. Mimoto poprawka ta w głosowaniu **została przyjęta.**

W II i III czytaniu przyjęto **ustawę o władzach górniczych.** Ustawa wprowadza jednolitą nazwę dla tych władz w całem państwie, oraz **ustala zasadę dwóch instancyj**. Po referacie pos. Jasińskiego (Chrz. N.) w sprawie **klęski gradobicia, jaka dotknęła powiaty Małopolski:** grybowski, gorlicki, brzeski, oraz dwie gminy powiatu limanowskiego **w dniach 15 i 16 lipca nb. r.**, przyjęto rezolucję w sprawie **pomocy rządowej dla ludności tych powiatów.**

Pos. Skowronek (Ch. D.) uzasadniał nagłość wniosku **w sprawie aresztowania Polaków, zamieszkałych na Śląsku Opolskim, przez władze pruskie.** Mówca wskazuje, że masowe aresztowania Polaków przez władze pruskie mają na celu **sterroryzowanie ludności polskiej wobec zbliżających się wyborów do parlamentu, zabronić jej posyłania dzieci do szkół mniejszości narodowych na Śląsku i wreszcie wpłynąć na pertraktacje w Genewie** przez wywołanie rozruchów na terytorjum Śląska, co musiałoby skłonić Ligę narodów do zajęcia się tą sprawą. **Nagłość przyjęto prawie jednogłośnie**, wniosek odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie w poniedziałek 7 b. m. Na porządku dziennym, między innemi, ustawa o odbudowie, oraz sprawozdanie **komisji budżetowej o prowizorjum za kwartał II.**

zł. w roku 1922.

Wydatne również ożywienie wykazuje nasz handel z Anglją i Austrją. Wybitnie dotychczas pasywny jest nasz bilans handlowy obrotu ze Stanami Zjednoczonymi, import bowiem z 131,240 tys. fr. zł. w 1922 r. wzrósł w ub. r. do 171,319 tys. fr. zł., eksport natomiast wyraził się w cyfrze 6,918.000 franków złotych.

M. M.

Tydzień giełdowy.

Ruch na giełdzie z ubiegłego tygodnia można **scharakteryzować w paru słowach: słabo, słabiej, jeszcze słabiej, a wkońcu gwałtowna deruta. Tak jest. Mimo trzymiesięcznej „bryndzy" na giełdzie i mimo beznadziejnie niskich kursów, ostatni tydzień przyniósł z sobą dalszą, około 15-proc. zniżkę.**

Wielu wyobrażało sobie, że tak wielkiej zniżki już w żaden sposób spodziewać się nie można. Tymczasem — nemo propheta. Zniżka przyszła, a powody jej nie leżały w warunkach wytworzonych wewnątrz kraju, lecz powstały w Wiedniu. Wiedeń jeden bowiem — jak wiadomo — oficjalnie notuje polską markę, a prócz tego w Wiedniu jest pewna część akcyj polskich, tak zwanych arbitrażowych, notowaną. Otóż — jak powszechnie wiadomo — światowa spekulacja na zniżkę franka francuskiego koncentrowała się w Amsterdamie, Berlinie, a przedewszystkiem w Wiedniu. Wiadomo także, jak wyszli na tem ci spekulanci; wystarczy bowiem, jeśli się powie, że tylko w samym Wiedniu stracili spekulanci na tym „interesie" około 7 biljonów koron austrjackich, co równa się kwocie 70 miljonów dolarów. Aby pokryć swe zobowiązania, zaczęto masowo rzucać akcje na rynek częściowo w formie dobrowolnej, częściowo egzekucyjnej sprzedaży. To oczywiście natychmiast oddziałało na nasze giełdy, tem więcej, że Wiedeń zaczął rzucać olbrzymie pakiety polskich akcyj arbitrażowych na rynek krajowy. Dlatego też zniżka najdotkliwiej dotknęła takie papiery, jak: Górka, Zieleniewski, Siersza, Tepege i inne, ich zaś spadek wywołał baisse'ę ogólną.

Jak długo ona potrwa, niewiadomo. Faktem jest bowiem, że spekulanci dawali franki nietylko na ultimo marzec, lecz także na kwiecień, maj i czerwiec, co wskazywałoby, że to potrwa dość długo. Z drugiej strony powiadają o założeniu Syndykatu banków, któryby przez zakupy interwencyjne miał powstrzymać szkodliwą skądinąd zniżkę akcyj. Jednak niewiadomo, ile na tem prawdy, a posito, że taki Syndykat istnieje, to jest pytanie, czy przy dzisiejszym braku gotówki będzie się mógł liczyć z jakimś poważniejszym rezultatem.

Z wydarzeń tego tygodnia trzeba zanotować jeszcze zniżkę kredytu dolarowego, który w solidnych instytucjach bankowych można otrzymać na 36—42% rocznie. Niemniej jednak jest on jeszcze bardzo drogi, poczęści z winy banków, które same za te dolary płacą 24%, dają je zaś na 40%. Czyto nie zawiele? (—).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nasz handel zagraniczny w 1923.

W roku ubiegłym osiągnęliśmy, jak już wiadomo, po raz pierwszy bilans handlowy aktywny. Przypatrzmy się jednak jego charakterowi:

W ubiegłym roku eksportowaliśmy ogółem **17,647.758** ton towarów o wartości 1.195.586 fr. złotych (r. 1922 655.150.000), import zaś wyniósł 3,194.232 ton, pod względem zaś wartości równa się 1,116.474.000 fr. zł. (r. 1922 844.584 000 fr. zł.) Nadwyżka więc eksportu nad importem w roku 1923 wyniesie w tonach 14,453.526. pod względem zaś wartości wyrazi się w sumie 79.112.000 franków złotych. Widzimy więc dużą różnicę między nadwyżką pod względem ilościowym i jakościowym. Pochodzi to stąd, iż lwią część naszego eksportu stanowi węgiel, drzewo nieobrobione, półfabrykaty, a więc towary „przestrzenne", jednak o mniejszej wartości.

Samego węgla eksportowaliśmy w ubiegłym roku 12.912.792 ton, a łącznie z powyższemi oboma gatunkami towarów, da to nam cyfrę 16030123 ton, na ogólną ilość wywozu 17.647.758 ton. — Z punktu widzenia racjonalnej polityki gospodarczej, **efekt ten nie może jeszcze wywować pełnego zadowolenia.**

Niemniej, porównanie z rokiem 1922, wykaże pocieszający objaw poprawy przedewszystkiem w kierunku zwiększenia wartości eksportu. Eksport nasz bowiem w roku 1923 wartościowo zwiększył się o 540,436.000 fr. zł., wobec **wzrostu wartości** importu tylko o 271,890.000 fr. zł. Co do rozmiarów wywozu, najsłabszy okazał się on w grudniu ub. r., jeżeli przyjmiemy cyfrę 99,632.000 franków zł. za przeciętną miarę miesięczną. W grudniu eksportowano towarów na sumę 98,645.000 fr. zł. Natomiast najsilniej wystąpił wówczas import bo osiągnął cyfrę 95.008.000 fr. zł., wobec przeciętnej miesięcznej 92,206.000 fr. zł. Stoi to w związku z katastrofą finansową, która w ubiegłym roku najsilniej wystąpiła w tym właśnie miesiącu.

Odnośnie do charakteru naszego handlu zagranicznego, to prócz węgla największą pozycją w naszym bilansie są półfabrykaty drzewa, wynoszące 1,072.275 ton. Pod względem ilości idą następnie kamienie nieobrobione, przetwory ropne, wyroby metalowe. Dość słabo natomiast reprezentowany jest eksport fabrykatów gotowych, jak tkanin wełnianych, bawełnianych, wyrobów ceramicznych. Zbóż, mąki i cukru wywieźliśmy ogółem 176.270 ton za 69,795.000 franków złotych.

W imporcie dominują rudy w ilości 765.532 ton, materjały budowlane w ilości 473.064 ton, stare żelastwo 299.721 ton, węgiel 266.800 ton, nawozy sztuczne 255.389 ton. Statystyka za rok ubiegły wykazała znaczne ożywienie się naszego eksportu, przedewszystkiem do Niemiec, bo blisko o 100 procent. (Nasz eksport tam wyniósł 604.624 tys. fr.) oraz do Rumunji, gdzie wywieźliśmy 136.067 **tys. fr. w porównaniu z 72,804 tys. fr.**

PROCENTOWY WZROST TARYF KOLEJOWYCH.

Obecne taryfy kolejowe w zestawieniu z przedwojennemi w różnych krajach pozostają w następującym stosunku: taryfa pasażerska we Francji 56%, we Włoszech 68%, w Austrji 77%, w Hiszpanji 97%, w Norwegji 110%, w Wielkiej Brytanji 113%, w Niemczech 141%, w Holandji 160%, w Szwajcarji 196%, w Szwecji 243% przedwojennej, zaś taryfa towarowa we Francji 76%, we Włoszech 89%, w Norwegji 120%, w Austrji 132%, w Wielkiej Brytanji 131%, w Niemczech 140%, w Stanach Zjednoczonych 164%, w Holandji 183%, w Szwecji 220% i w Szwajcarji 267% przedwojennej.] Nasilniej zaznaczyła się zatem podwyżka taryf kolejowych w Szwecji (243%), najmniej podwyższono je we Francji (56%).

POMOC RZĄDU DLA OSADNIKÓW. Na interwencję Centralnego Związku osadników wojskowych, Ministerstwo skarbu zgodziło się przyznać osadnikom na kresach znaczne kredyty budowlane.

WYSTAWA ROLNICZA W GDAŃSKU. Zgłoszeń wystawowych na wystawę rolniczą w Gdańsku wpłynęło tak wiele, że teren, wyznaczony pod wystawę, jest już zajęty. Wobec tego postanowiono ustawić duży kwadratowy namiot o powierzchni 2000 m. kw., w którym będą pomieszczone eksponaty miejscowe i zamiejscowe.

RUCH W PORCIE KŁAJPEDZKIM za ubiegłe pięciolecie przedstawiał się jak następuje: w 1912 roku okrętów 820 (ton 300.7 tys.), w 1913 r. okręt. 789 (ton 363.2 tys.), w 1917 r. okrętów 449 (ton 112.5 tys.), w 1920 r. okrętów 790 (ton 183 tys.), w 1921 r. okrętów 669 (ton 143.8 tys.), w 1922 r. okrętów 709 (ton 199.6 tys.), w 1923 r. 569 okręt. (ton 169.7 tys.). — Pomimo znacznych wysiłków skierowania całego wywozu i przywozu litewskiego na Kłajpedę główna część handlu zagranicznego odbywa się przez porty sąsiednie, głównie przez Libawę.

SPĘD BYDŁA. Na targowicę miejską w Krakowie w czasie od dnia 30 marca do 5 kwietnia **spędzono 2.746 sztuk,** z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2462 sztuk, dla innych gmin 255 sztuk. Niesprzedano 29 sztuk bydła. Na spęd dostarczono 192 wołów z Rumunji, 24 jałówek z Łotwy i 47 świń z Poznania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, frank franc. 542 i pół do 537 i pół, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1350—1400, miljonówka 1000 do 950 do 975, pożyczka dolarowa 4930—4940.

Czeki: Belgja 455—448 i pół. Holandja 3475—3446, Londyn 40350—40100, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 540—531 i pół, Praga 276.600—268 i trzy czwarte, Szwajcarja 1625—1612 i pół, Wiedeń 132.10—130.75, Włochy 412—406.450.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 213 i pół. Nowy Jork 575, Londyn 24.79, Paryż 33.10, Medjolan 25.20, Praga 1707 i pół. Budapeszt 00075, Bukareszt 297, Belgrad 710, Sofja 410, Warszawa —, Wiedeń 00081.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000065—0000075, przekaz na Berlin 00120—00122 i pół za 1 biljon.

Składki zebrane w R. K. B.

Uczniowie średn. szkoły roln. w Czernichowie z okazji imienin Dyrektora 100 milj., Fr. Deszkiewicz 5 milj., Wincentowie Sawińscy 10 milj., Zebrane na listę Nr. 316 przez Firmę Jaworniski 100 milj., W. Skwarczyński 10 milj., Zebrane na listę Nr. 36 przez Fr. Ryglewicza 9 milj. 500 tys., Zebrane na listę Nr. 28 przez chrześc. Związek handlowców 58 milj., Grono gimn. żeń. im. Kr. Jadwigi 74 milj., Jadwiga i Emil Godlewscy 50 milj., Albin i Juljan Cieślukowie 5 milj., Związek oświatowy młodzieży męskiej 20 milj., Dzieci szkolne dla głodnych dzieci 27 milj., Matki chrześcijańskie 17 milj. 275 tys., Dyrektorowie Starzewscy 5 milj., Ks. L. Olech 10 milj., Tadeusz Olech z Wadowic 2 milj., J. Rolecki 5 milj., Grono i uczniowie gmin. VI. w Podgórzu 21,846.655, Szkoła żeńska im. Lenartowicza 27,736 tys., Bielak i Maternicki 30 milj., X. K. 2 milj., Grono szkoły im. św. Jana Kantego 31 milj., A. Sch. 1 milj., Zobrane w Administracji „Ill. Kurjera Codz." 562,657.600, Techn. kier. centrali aut. i międzymiastowej 9 milj. 482 tys., Admin. „Kurjera" 10 koron czeskich i 1 lej, Zebrane w Administr. „Głosu Narodu" 995,814.000, Zebrane na listę Nr. 221 przez p. M. Butrymowiczównę 60 milj., Dr E. Artwiński, jako nieprzyjęte honorarjum za wykład w Coll. ped. 40 milj., Zebrane z okazji zebrania miech. oddziału Związku Ziemian 350 milj., Szkoła XLIX wydz. w Podgórzu 6 milj. 980 tys., Stefanowie Igliccy 25 milj., Firma St. Iglicki 25 milj., Zofja Schlesinger 5 milj., Urząd parafjalny N. Bystre 800 tys., Złożone przez Związek Inteligencji 455,280.000, Marja Mirkowska 10 milj., Pracownicy Dyrekcji kolej. 1,524,587.000, Tow. Wzaj. pom. urzędników Magistratu 170 milj., M. I. 2 milj., Bank Małopolski za Bank Przemysłowy 1,350,000.000, Bank Małopolski wszystkie raty 2.160.000.000. Bank Zachodni na listę Nr. 88 25 milj. 600 tys., Bank Wzajemnego Kredytu za luty i marzec 40 milj., Zebrane na listę Nr. 40 przez p. Mikulską 17 milj. 840 tys., Sodalicja Królowej Korony Polskiej 5 milj., VII klasa 8 gimn. IV z okazji imienin prof. Józefa Piaseckiego 30 milj., OO. Paulini ze Skałki 10 milj., Parafja Gebultów 12 milj., Klasa V B. gimn. IV z okazji imienin prof. J. Piaseckiego 10 milj., Bank Budowlany 50 milj., Zakład Kredytowy Miast Małopolskich 60 milj., Polski Bank Handlowy I-sza rata 100 milj., Akc. Bank Hipoteczny 540 milj., Polski Bank Przemysłowy 50 milj., Bank Towarowy 100 milj., Powszechny Bank Kredytowy 180 milj., Bank dla Handlu i Przemysłu I-sza rata 270 milj., Oddział Warszawskiego Banku Handlowego w Krakowie II-ga rata 540 milj., **Firma Zajączek** i Lankosz z okazji 25-letniego jubileuszu 200 milj., Katolicki Związek **Polek na ręce p. hr. Wodzickiej** 125 milj., **Rotmistrz Pusłowski 10 milj.,** H. Ch. 50 milj., Uczenice kursu ogrodn. z okazji imienin dyr. Brzezińskiego 50 milj., Wł. Pawelski 10 milj., Pollakowa 5 milj., Śląski Bank Eskontowy 30 milj., Bank Ziemian 60 milj., Kasa Oszczędności m. Krakowa 120 milj., Bank Spółdzielczy 20 milj., Bank dla Polskiego Przemysłu 100 milj., Polski Bank Handlowo-Przemysłowy 35 milj., Powszechny Bank Związkowy 200 milj., Zebrane na listę Nr. 308 przez p. Józefa Dzidka 10 milj., Zebrane na listę Nr. 132 przez Cech piekarzy L. gr. na ręce p. St. Długoszewskiego 375 milj., Stowarzyszenie Przemysł. Gremjum Agentów Handl. 500 milj., Profesorowie Akademji Handlowej z okazji imienin Dyrektora 150 milj., Klimończykowie 15 milj., Ziemski Bank Kredytowy 450 milj., Dr. W. Frommer 100 milj., Karolina Żurowska 10 milj., Ks. Wł. Ryba 10 milj., Józefowie Kurkowie 10 milj., Stow. Chrześcijańskich Krawców na ręce p. E. Bobrownickiego 233 milj. 100 tys., Radca Szybalski 5 milj., Jan Wójcik 45 milj., Ks. Gliwa z koncertu p. M. Grafczyńskiej 100 milj., S. N. 10 milj., Henryk Wysocki z Grabek 100 milj., S. R. 3 milj., M. Krasowska 7 rubli srebr. Złożone przez inż. St. Gulkowskiego zamiast wieńca na trumnę Dra K. Koziańskiego 10 milj., Stan. Kordas 5 milj., Marja Balowa 10 milj., Firma Jan Jachimski 22 milj., Firma Glixelli 2 milj., Firma Ant. Gralewski 58 milj. 795 tys., Arcyks. browar w Żywcu 74 milj. 600 tys., Zebrane w Administracji „Głosu Narodu" 948 milj. 265 tys. oraz 1 dolar, Zebrane na listę Nr. 362 w „Industrji" 26 milj., Grono i uczniowie szkoły im. św. Jana Kantego z okazji imienin dyrektora Józefa Dworzaka 105 milj., Zebrane w Administracji „Czasu" 380 milj., Bank Zachodni 25 milj. 600 tys., Bank Gwarancyjny 20 milj., Związek Dziennikarzy Polskich 100 milj., Jacob 5 dolarów, Prof. Fr. Bujak 20 milj., Zebrane na listę Nr. 277 w firmie Adelman 32 milj. 500 tys., na listę Nr. 322 w firmie Głogowiecki 85 milj., na listę Nr. 326 w firmie Reim i Ska 11 milj. 800 tys., na listę Nr. 357 w firmie Janeczek 49 milj. 270 tys., na listę Nr. 356 w firmie Janowski 7 milj., na listę Nr. 352 w firmie Jaworski 42 milj. 320 tys., na listę Nr. 285 w firmie Bękner 500 tys., na listę Nr. 314 w firmie Jan Fischer 4 milj. 250 tys., na listę Nr. 309 w biurze Dra Zdz. Dzikowskiego 20 milj. 500 tys., na listę Nr. 279 w firmie M. Ambros 10 milj., na listę Nr. 302 w firmie Czapliński 11 milj. 160 tys., N. N. 10 milj., Ziemianin z Rumunji 50 milj., Grono naucz. Szkoły XXXIV. im. Jadwigi z Łobzowa 11 milj., Andrzej Szyjewski 10 milj., Jan Janiczek z Dębnik 10 milj., Zebrane w Administracji „Ill. Kurjera Codz." 216 miljonów 630 tysięcy Mkp.

Ks. Adam Sapieha, Książę Biskup Krakowski,
Przewodniczący R. K. B.
Tadeusz Rząca, Skarbnik R. K. B.

NADESŁANE

Na sezon wiosenny i letni!

Pomimo prawie ciągłych strejków, pomimo okropnej zwyżki obcej waluty a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury my jednakże wysyłamy po starych tanich bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać póki zapasy się nie wyczerpały.

1) **Na damskie** kostjumy, suknie, bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości w kolorach: granat, czarny, bronzowy, zielony, szary liljowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena metra mk 7,000,000 Mkp.

2) **„Poiée"** ostatnia moda, nadzwyczaj ładna i praktyczna tkanina na damskie suknie i kostjumy, przeważnie w szarych w ładne pasy, we wszystkich kolorach, szerokość podwójna. Cena 1 metra 7,000.000 Mkp.

3) **„Felony i Muśliny"** w różnych kolorach i deseniach: kropeczki krateczki i paseczki za metr 3.000.000 Mkp.

4) **Płótna białe i kolorowe** na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena 1 metr 3, 00.000, 4,000.0 0 i 5,000.000. Mkp.

5) **Chusteczki** męskie i damskie do nosa za tuzin 12,000.000 Mkp.

6) **Chusteczki** na głowę kretonowe w różne ładne desenie od 2-ch do 4-ch miljonów Mkp.

7) **Ostatnia nowość sezonu.** Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materiału 180 cm tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknie potrzeba najwyżej od 1½ do 2 metrów Cena za metr 14,000.000 i 18,000.000 Mkp.

8) **Firanki** na metry, piękna kanwa przetkana paskami koloru białego lub kremowego, (podwójna kręcona nitka), szerokość 90 cm. Cena 1½ łokcia 3,000.000 Mkp.

9) **„Melanż-Prima"**, nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina [nie do rozdarcia] koloru marengo-szarawe i chaki, na męskie, damskie i dziecinne codzienne ubrania szerokość 70 cm. [1¼ łokcia]. Cena poj. szer. 3,500.000 pódw. 7.000.000 Mkp.

10) **„Sezon"** ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 1 metr gat. A 15,000.000, gat. B 20,000.000, gat. C 25,000.000, Mkp.

Wszystkie towary zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia za pobraniem pocztowem [płaci się przy odbiorze]; można nawet bez zadatku. Pożądany jest zadatek ale nie obowiązuje.

Za przesyłkę, opakowanie [w płótnie], asekuracja i inne wydatki dolicza się 5 procent. 402

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki darmo. Przyjezdni mile widziani.

Zamówienia prosimy adresować

Ekspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA" **ŁODZ** ul. Kilińskiego 44. G. N. R.



Mile widziana w każdym biurze. — Piszącemu na niej sprawia prawdziwą satysfakcję. — Słusznie porównują ją do charta biurowego.

Jako bezpośredni przedstawiciel na Polskę i wolne miasto Gdańsk, jestem w możności oddać ją po cenie bezwzględnie konkurencyjnej. 453

10-cioletnia gwarancja.

Jedyne źródło najkorzystniejszego zakupu przyborów do maszyn biurowych — sławne ze swej dobroci taśmy i kalka „VENUS".

Powszechnie chwalone warsztaty reparacyjne.

Prawdziwa uczelnia pisania na maszynach.

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

Inż. T. LESZCZYNSKI

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 65.

Poleca wszelkie materjały techniczne i elektrotechniczne. Wykonuje wszelkie instalacje elektryczne.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 2.. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 196.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

Przeczytajcie z uwagą! **Przeczytajcie z uwagą!**

Wielka Przedświąteczna Wyprzedaż!

Mając duże zapasy towarów Zarząd Warszawskiej Spółki Manufakturowej postanowił, do dnia 20 kwietnia urządzić wielką wyprzedaż towarów sezonowych i innych po cenach unormowanych konkurencyjnych, licząc na duży obrót, prawie bez zysków dla siebie, chcąc tym sposobem zawerbować sobie na przyszłość stałą klijentelę jak w Warszawie tak i na prowincji. Na prowincję wysyła się pocztą po otrzymaniu pisemnego zamówienia za pobraniem płaci się przy odbiorze, tylko dolicza za przewóz do 5,000.000 Mk. z prawem dla Sz. Klijenteli, że gdyby towar nie był odpowiedni, lub tańszy od cen swojej miejscowości Sz. Klijent może towar wysłać z powrotem i żądać zapłaconą gotówkę. — Niżej opisujemy towary.

Odcinki 3 metrowe czysto wełniane w angielskie desenie na ubranie męskie letnie lub wiosenne, kostium damski w kolorach popielatych [jasnych i ciemnych], bronzowym, granatowym, czarnym i t. p. za 48,000.000 Mk., gat. B. wyższy 64 500.000 Mk.

Odcinki na suknie damskie czysto wełniane we wszystkich kolorach po 47,000.000 Mk. i wyższy gatunek 62,500.000 Mk. [matowe, rypse lub bajadery gładkie lub w pasy].

Kupony na suknie z trykotiny jedwabnej zagranicznej we worku 180 cm. szerokości we wszystkich kolorach po 22,500.000 Mk.

Bostony czarne lub granatowe gładkie i w prążki w 4 gatunkach najlepszych fabryk na ubrania męskie lub kostjumy damskie po 16,000.000 Mk. gat. B. 26,000 000 Mk., gat. C. 38,000.000 Mk. i gat. D. 45,000.000 Mk. [gat. D. jest towar angielski].

Sukno Satyna t. zw. „Drap de dames", najmodniejszy materjał na płaszcze wiosenne dla Sz. P. we wszystkich modnych kolorach, wyrób miękki. Cena za metr 24,500.000 i 28,000.000 Mk. [na płaszcz potrzeba 3 metry].

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni gat. A. 18,500.000 i gat. B. 25,000.000 Mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 5,000.000 i 6.000.000 Mk

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy itp. po 2 300.000, 2,500.000 i 2,900.000 Mk za metr.

Sztuczka 17 metrów 42,000.000, 47,500.000 i 52,500.000 Mk.

Zefiry na koszule po 2,500.000, 2,700.000 i 3,500.000 Mk. za metr.

Prześcieradła białe [46 cm. 2 metry] po 8,000.000 i 10,000.000 Mk. za sztukę.

„Tyk" na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane nie przepuszczające pierze po 2,500.000 i 2,900.000 Mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłók w kraty i kwiaty po 2,300.000 i 2,500.000 Mk. za metr.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 3,000.000 i 3,500.000 Mk. za metr.

Obrusy białe w desenie duże na 6 osób po 15,000.000 i 18,000.000 Mk.

Ręczniki waflowe, trwałe w praniu po 3,500.000 i 4,500.000 Mk., gładkie po 3,000 000 i 4,000.000 Mk.

Dymka biała na kalesony po 2,700.000 i 3,100.000 Mk. za metr.

Surówka [metkal] biała i kremowa po 1,800.000 i 2,000.000 Mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 7,000.000 i 9,000.000 Mk. za tuzin.

Kołdry pluszowe [tak zwane koce pluszowe], deseniowe puszyste z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 33,400.000 i 60,000.000 Mk Takie same gładkie bez deseni ze szlakiem po 15,000.000, 21,000.000 i 32,000.000 Mk.

Kapy na łóżka pikowe kolorowe w ładne desenie po 16,000.000 i 24,000.000 M.

Kołdry watowe kryte satyną największy rozmiar na wełnianej wacie po 54,000.000 i 85.000.000 Mk.

Koszule męskie zefirowe dzienne z mankietami i kołnierzykami po 14,000.000 i 17,000.000 Mk. 469

Koszule nocne po 9,500.000 i 12,000.000 Mk.

Kalesony męskie po 7,000.000 i 8,500 000 Mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia bez zadatku za zaliczką pocztową, płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli się towar nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego

Warszawskiej Spółki Manufakturowej **Warszawa Jasna 18.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.